

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“—Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 60
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Wielka mowa wicepremiera Bartla

o programie szkolnym i o postawionych zarzutach

Posłowie chcą mierzyć długość spódniczek i wielkość dekoltów--P. Wasyńczuk przeciwko znajomości mowy polskiej -- Niepoważne wyskoki na poważnym posiedzeniu

Na marginesie

Między innymi, odpowiadając na szereg różnych zarzutów i kwestii omawianych przez różnych mówców wicepremier Bartel odpowiedział na mowę posła Kwiatkowskiego (Ch. D., który domagał się od min. oświaty, aby wejrzano w sprawę krótkich spódniczek studentek. Poseł Kwiatkowski twierdzi, że studenci na wykładach przyglądają się kolanom swych koleżanek, a nie słuchają wykładów. Z tego powodu wicepremier Bartel oświadczył:

— Poseł Kwiatkowski poruszył sprawę krótkich i długich spódniczek i wynikających stąd konsekwencji, proszę więc mnie uwolnić od obowiązku mówienia o rzeczach, na których się nie znam.

Poseł Śliwiński z miejsca:

— To skandal.

Wicepremier Bartel: — To już sprawa mody i rzecz taktu nauczycieli, dyrektorów i kuratorów, by w szkołach nie było miejsca na ekscytacje erotyczne. Jednak pod tym względem trudno uregulować sprawę rozporządzeniem ministerjalnym.

Któż określi, że rękaw studentki ma być dotąd, a nie dotąd, a spódniczka, licząc od dołu, nie była więcej jak 30 centymetrów oddolna od terenu.

Głos: — O jakim terenie pan mówi? Drugi głos: — Od podłogi czy ziemi?

Wicepremier Bartel: — My, inżynierowie podłogę nazywamy terenem.

Mnie się zdaje, że całego życia, z wszystkimi jego przejawami nie można unormować rozporządzeniami ministerjalnymi, Korzyści by z tego nie było.

Kto nie ma taktu, ten nie może być wychowawcą.

W czasie odpowiedzi, wicepremiera na zarzuty posła Wasyńczuka, delegata szkół utrakwistycznych, wywiązał się djalog; mianowicie premier Bartel mówił:

— Sam jestem wychowankiem szkoły utrakwistycznej; nie mam urazy do ukraińców, że znam ich język uważam to za pożytek, ale każdy obywatel polski musi także znać język polski.

Poseł Wasyńczuk: Niby dlaczego?

Na sali poruszenie i ogólna wesołość.

Wicepremier Bartel: — Tego obecnie panu tu wykladać nie będę.

Poseł Wasyńczuk: — Nie potrzeba panie ministrze; 6 lat byłem studentem.

Wicepr. Bartel: — Trzeba było jeszcze 6 lat studjować.

Pos. Wasyńczuk: — Dzieńko Bogu nie byłem na matematyce.

Wicepremier Bartel: — Szkoda; nauczyłby się pan ścisłości.

Przytoczone powyżej dwie rozmówki wskazują, że nastrój obradującej komisji budżetowej nieje-

dnokrotnie naruszał powagę obrad i odciągał dyskusję na różne uboczne tereny, nie mające nic wspólnego z budżetem ministerstwa oświaty.

Przebieg obrad

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem min. wyzn. rel. i o. p. Pod obrady wszedł kolejny dział wydatków departamentu sztuki. Referent ks. Kaczyński stwierdził, że wydatek na ten dział nie odpowiada potrzebom i mniejszy jest nawet niż w Bułgarii. Mówca proponuje powiększenie tej kwoty o 100 tys. zł.

Po krótkiej dyskusji wniosek ten uchwalono.

Mowa min. Bartla

Następnie zabrał głos p. minister Bartel, który oświadczył w wstępie, że pragnie odpowiedzieć na zarzuty, poczynione w toku dyskusji ogólnej, powiedział m. in. co następuje:

PRAWO USUWANIA URZĘDNIKÓW.

Poseł Harusewicz zapytywał, czym należy tłumaczyć dymisję wiceministra Łopuszańskiego. Przez to rozumiem, że pyta się o wogóle, jak się dzieje, że się niektórym urzędnikom daje dymisję. Stoję na stanowisku, że minister jest odpowiedzialny przed parlamentem nie tylko za swoje prace, ale także i za prace swego działu. Biorę udział w tych obradach także i dlatego, aby ewentualne ataki na poszczególnych urzędników wzięć na siebie, ale wzamian za to musi się pozostawić ministrowi prawo dysponowania swoimi urzędnikami i usuwania tych, którzy albo nie idą po linii jego zadań, albo nawet idą wbrew tej linii. Ta metoda jest stosowana w całym świecie. Tyczy się to oczywiście tych stanowisk, gdzie konieczna jest także współpraca polityczna. Nie znam bezpośrednich motywów, dla których p. Sułkowski przyszedł na radę ministrów i wnioskiem o usunięcie wiceministra Łopuszańskiego, ale widocznie motywy jego musiały przekonać radę ministrów.

KWALIFIKACJE PROFESORÓW.

Pos. Śliwiński poruszył wspólnie z posłem Łypaciewiczem sprawę braku kwalifikacji u pewnej części profesorów akademickich. Nie można tego uogólniać. Ustawa o szkołach akademickich z r. 1920 jest ściśle stosowana i istnieje autonomia szkół akademickich.

Jest rzeczą poszczególnych wydziałów i senatu, aby dobierano odpowiedniejszych kandydatów. Niekiedy jednak wskutek szybkiego rozwoju szkół akademickich jesteśmy w tem położeniu, że tu i owdzie kwalifikacje profesorskie nie są dociągnięte do właściwej wyżywny, trudno jednak nie przyznać, że nasi profesorowie pracują w warunkach bardzo ciężkich, gdyż uposażenie katedr i laboratoriów jest niedostateczne. Poseł Śliwiński powiedział także, że profesor, nie powinni się zajmować zarobkowaniem. Tego nie można stawiać tak ogólnikowo. Profesorowie medycyny nie powinni odejść od pracy, lecz służyć społeczeństwu swą wielką wiedzą, podobnie i w dziedzinie prawa. Co do profesorów budownictwa i architektury, byłoby również błędem odsuwać tych profesorów zupełnie od życia praktycznego, a więc od stawiania do konkursów na projekty architektoniczne, od udziału w ekspertyzach i t. d. Natomiast uważam, że profesorowie nie powinni się rozdrabniać na drobna monetę i brać udział w robotach, które tego wyższego typu wiedzy nie wymagają, np. w przedsiębiorstwach budowlanych domów czynszowych. Jednak to, co pos. Śliwiński w tej kwestii powiedział, zniewała mnie do zwrócenia się z oficjalnym zapytaniem do szkół akademickich.

SZKOŁY ZAWODOWE.

W tej sprawie poseł Śliwiński domagał się dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego. Nikt bardziej odemnie nie ma zrozumienia dla tej sprawy, gdyż ja sam przeszedłem przez szkołę zawodową. Od szeregu lat ministerstwo pracuje w tym kierunku i rozwój postępuje dość szybko. Trzeba jednak pamiętać, że budowa szkół zawodowej napotyka na znaczne przeszkody, już to z powodu trudności przy znalezieniu cennych inżynierów, praktyków na stanowiska nauczycielskie, już to z powodu wysokich kosztów uposażenia takiej szkoły.

IŁOŚĆ DZIECI ROŚNIE.

Pos. Łypaciewicz pytał, czy istnieje plan postępowania ministerstwa w przewidywaniu wzrostu ilości dzieci. Otóż oświadczam, że plan taki istnieje i jest bardzo szczegółowo opracowany. Faktem jest, że ilość dzieci w wieku szkolnym w Polsce zmniejszyła się o 2 milj. i że jesteśmy poniżej normy przedwojennej. Faktem jest jednak, że ilość dzieci w Polsce rośnie w przyspieszeniu bardzo znacznym. Jeśli dziś mamy 3,700 tys. dzieci w wieku szkolnym, a w tem 300 tys. poza szkoła, to wedle obliczeń ministerstwa, za lat 9

będziemy mieli tych dzieci 5,400 tys. Wogóle w okresie 9 lat trzeba będzie 29 i pół tys. nowych etatów nauczycielskich, aby móc dzieci umieścić w szkołach. Jest to suma olbrzymia i pociągająca za sobą ogromne koszty. Musimy się nad tem zastanowić i dążyć do zrealizowania. Przy obecnym stanie naszych seminarjów i zdolności kształcenia nauczycieli, ministerstwo jest w stanie w okresie 10 lat element nauczycielski dostarczyć i wyszkolić. Pod względem szkolenia nauczycieli postępy są bardzo duże. Z przyjemnością stwierdzam, że jest ogromnie silny pęd do zdobywania wiedzy zawodowej i ogólnej.

SZKOŁY UTRAKWISTYCZNE.

Przechodząc do zarzutów pos. Wasyńczuka muszę stwierdzić, że jeśli dobrze znał stan faktyczny, to rozumowanie jego było sztuczne. Urzędnikom nie można robić zarzutu, że stoją na gruncie ustawy, w danym wypadku ustawy, zwanej popularnie ustawą Thu-guła - Grabskiego. Stwierdzam kategorycznie, że od maja nie założono ani jednej szkoły utrakwistycznej. Jeśli pos. Wasyńczuk ma dowody, że tak nie jest, niech temu zaprzeczy. Przy składaniu deklaracji szkolnych na Wołyniu było wszystkich 8 odwołań. Są pewne rzeczy, które się dzieć nie powinny, lecz nie przesadzajmy, bo życie wskazuje, że we wszystkich absolutnie dziedzinach, więc i w stosunkach narodowych w państwie, widoczny jest w Polsce od kilku lat znaczny postęp. Stwierdzam w imię prawdy, że w departamencie szkolnictwa powszechnego niema ducha szowinizmu i nienawiści.

NIEMA ANTYSEMITYZMU

Poseł Grünbaum następnie powiedział jedną rzecz, która mnie najbardziej dotknęła, a mianowicie, że rząd polski nietylko jest nieżyczliwy dla ludności żydowskiej w swoim kraju, ale jeszcze zapomocą widocznie jakiejś interwencji pragnie szkodzić ludności żydowskiej poza granicami tego państwa. Jeżeliby tak było, musiałbym się istotnie wstydić w największym stopniu i wystąpiłbym przeciw temu z całą siłą. Na szczęście tak nie jest. Chodzi p. Grünbaumowi prawdopodobnie o odpowiedź na pismo francuskiego ministerstwa oświaty, w którym zwróciło się ono do rządu polskiego z prośbą o podanie listy tych wszystkich tytułów, które w Polsce dają przystęp do studjów w szkołach wyższych. Ministerstwo podało spis tych zakładów, które mają prawo publiczności i dają prawo wstępu do szkół akademickich w Polsce. Nie popełniono

więc w tej sprawie żadnego nie-taktu, a już w żadnym razie nie można mówić o jakiegokolwiek złej woli. Na zarzut p. Grünbauma o braku subsydjów dla szkół żydowskich, stwierdzam, że w budżecie na r. 1926 jest na to suma 50 tys. zł., lecz nie wpłynęło ani jedno podanie o subsydjum. Szkoły te szerpiają znaczne sumy z samorządów, tak, że widocznie im to wystarcza.

Co do zapytania, jak stoi sprawa egzaminów dojrzałości i komisji dla szkół z językiem żydowskim i hebrajskim, oświadczyłem już wczoraj, że sprawy szkolne należy traktować od strony polityki szkolnej. Jeżeli jednak panowie robicie ze sprawy egzaminów dojrzałości sprawę polityki czystej, to i ja muszę ten problem rozważać na tej płaszczyźnie. Moje rozstrzygnięcie jest globalne. O ile ktoś uczy się w języku, dla którego niema odpowiednika ani w szkołach prywatnych z prawem publiczności, ani w szkołach państwowych, to ma prawo zdawać egzamin maturalny tylko w języku polskim. Jeżeli zaś taki odpowiednik istnieje, to może sobie wybrać język. Zresztą nie widzę, z punktu widzenia posła Grünbauma, nieszczęścia, ażeby uczeń, który ukończył gimnazjum z językiem żydowskim czy hebrajskim, zasiał dał do matury polskiej i umiał mówić po polsku.

PRACA NAD USTROJEM SZKOLNYM.

W końcu swego przemówienia p. minister odpowiada na ostatnie kwestje, powstałe z pytań posłów Łypacewicza i innych, co do tego, jak sobie wyobrażają ustrój szkolny. Niebezpieczny ten problem — mówił p. minister, — wzięłam na stoł operacyjny i chciałem się wzięć do niego ze spokojem chirurga, tak by ten ustrój nie był zależny od każdorazowego ministra. Mam zamiar moją koncepcję przedłożyć czynnikom interesowanym, t. j. nauczycielom oraz ludziom z poza zawodu nauczycielskiego i wysłuchać ich opinję. Może później znajdzie się ten projekt na stole komisji szkolnej i parlamentu. Moim punktem wyjścia jest 7-klasowa szkoła powszechna, która musi dawać pierwsze początki w sposób gruntowny i wypuszczać uczniów, przygotowanych dostatecznie do dalszego studiowania. Drugą moją tezą jest, że nikt nie może być pozbawiony, wskutek ustroju szkolnego, możliwości osiągnięcia najwyższego wykształcenia, albowiem ludzi zdolnych mamy we wszystkich klasach społecznych.

(Ciąg dalszy na str. 3-iej)

Na widnokręgu politycznym

Watykan przeciw rojalistom francuskim

Podczas gdy u nas w wielu głowach snują się mrzonki monarchistyczne, we Francji dokonywa się bardzo zmienny obraz: ruch monarchistyczny znajduje się w przededniu bankructwa... I rzecz wielce znamenna: cios stanowczy zadaje francuskiej idei monarchistycznej — kościół katolicki!

Już od kilkudziesięciu lat słabnie we Francji monarchizm. Przed niemal dwoma dziesiątkami lat gdy przebrzmiał proces Dreyfusa, starano się mu nadać piętno „nowoczesne” — skojarzyć go z ruchem antysemitycznym. Dotychczas bowiem miał on wyłącznie znamie arystokratyczne i żywił się tradycjami towarzyskimi rodzin, dających się wciąż jeszcze na twórców republiki. Pozory sily utrzymywał monarchizm francuski w ten sposób, iż pozostawał w ścisłym kontakcie z kościołem, żył jako najwierniejszy obrońca Rzymu. — Wprawdzie Leon XIII już przed przeszło 30 laty polecił francuskiemu katolikom „ralliem”, łączność z republiką — ale mimo to w sferach arystokracji nadal krzewiono idee monarchistyczne.

Ale ducha czasu nie można zahamować. Poziom „monarchizm” obniżał się coraz bardziej. „Camelots du roi” stawali się coraz bardziej w niżej agitacji brukowej, organ główny monarchistów „Action Française”, prowadzony przez Leona Daudeta i Karola Maurrasa, stawał się coraz bardziej pismem pamfletowym.

Kościół coraz bardziej utwierdzał się w przeświadczeniu, że musi nareszcie zerwać kontakt z tą obumierającą roślinką monarchizmu.

Oficjalnie walka kościoła z „Action Française” rozpoczęła się przed kilku miesiącami listem arcybiskupa Bordeaux, kardynała Andrieu. Wskazywał na wyjątkowość biskupa Lyonu, kardynała Mauria list do swych diecezjan, ostrzegając ich przed rojalistycznym: organizacjami. Również i biskup Strassburga odniósł się do „związku alzakich katolików” z upomnieniem, by przywódcom rojalizmu nie dawali wiary.

Wreszcie w oficjalnym rzymskim organie Watykanu „Osservatore Romano” zadano rojalistom francuskim ostateczny cios. Wyjaśniono tam że kościół każdemu katolikowi daje zupełną wolność przekonań odnośnie formy rządu, jaką każdy chce uważać za najwłaściwszą. Ale w pismach, kolportowanych przez przywódców rojalistycznej „Action Française”, tkwią kieliki nowego pogaństwa...

Zresztą już od dłuższego czasu Watykan objawiał swe niezadowolone z produktów literackich pamfletistów rojalistycznych. — Dzieła Maurrasa znalazły się na indeksie, a pamflety Daudeta uznano za pornografię.

To też francuscy czytelnicy dożyli wielce charakterystycznego objawu, że na łamach „Action Française” pojawiają się obecnie równie silne i zjadliwe pamflety przeciw Watykanowi i francuskim dostojnikom kościoła jakiego przedtem ukazywały się przeciw — masonom i socjalistom...

Oczywiście cała ta kampanja odstrzynała od obozu Leona Daudeta szereg osobistości i organizacji. „Federacja narodowa katolicka”, na której czele stał: generał de Castelnaud, „Liga patriotyczna” kobiet francuskich i „związek młodzieży” katolickiej wyrażają się obecnie łącznością z „camelots du roi”... Oczywiście nie stały się te organizacje z miejsca „masońskimi”; ale że przestały iść na pasku rojalizmu — to rzecz pewna.

50.000 wojsk żółtych

LONDYN 25 listopada. — Jeden z generałów marszałka Wu-Pei-Fu general Yang Sen, przeszedł na stronę rządu kantonjskiego. Yang Sen rozporządza armią przeszło 50.000 ludzi, Czeczuan, będący jedną z największych prowincji w Chinach, dostał się w ten sposób w ręce armji kantonjskiej.

Federacja państw brytańskich

Obecna konferencja dominjów brytańskich, obradująca w Londynie, poszła w kierunku ich wolności i samodzielności dalej, niż można się było spodziewać. W ustaleniu pojęciu europejskim światowe imperjum wielkobrytańskie przestało istnieć, gdyż jego rozrzucone po przestrzeni oceanicznej części zdobyły tak szeroką autonomię, iż ta równa się faktycznie niepodległości. Jedyne tylko osoba wspólnego króla ma pozostać łącznikiem, obejmującym te państwa samodzielne i wiążącym je w polityczną całość. Ale król tym razem nie oznacza bynajmniej rządu londyńskiego. Generalny gubernator ma być wyłącznie reprezentantem i zastępcą korony w danym dominjum i zapewne będzie wybierany z jego obywateli, a nie przysyłany z Anglii.

Dominja będą mogły zawierać traktaty z postronnymi państwami, mają tylko uprzedzić o tem członków związku. Będą mogły wysłać do innych państw własnych przedstawicieli dyplomatycznych. Oczywiście ewentualne umowy muszą być tego rodzaju, iżby nie zwracały się przeciw interesom całości lub któregoś z członków związku. Jest to postulat bardzo prosty i zrozumiały w teorii, lecz

może się okazać trudnym do obserwowania w praktyce wobec wielkiej odległości i różnorodności warunków, w jakich znajdują się dominja. Możliwym rozbieżnościom powinnyby zaradzić ogólne konferencje, na których rozważa się kwestje polityki zagranicznej, czy jednak okaza się one dość skutecznym środkiem, wyjaśnić może tylko przyszła praktyka.

W każdym razie Anglia dokonuje wielkiego i śmiałego eksperymentu, zrywając wszystkie przyzwyczajone i hierarchiczne węzły, łączące dominja z metropolją. Wspólna korona stanowi tu raczej symbol, niż ośrodek realnej władzy i jedności państwowej. Jej przedstawiciel zostaje wyniesiony na wyżyny władcy sześciu czy siedmiu królestw, lecz sama ta wyżyna staje się w tym razie nieuchwytną abstrakcją.

Więcej zapewne można budować na poczuciu wspólności narodowej, ożywiającej metropolję i dominja. Tu i tam zamieszkuje odłamy tego samego narodu angielskiego, używającego tej samej mowy i mające świadomość wspólnego pochodzenia i długoletnich stosunków ekonomicznych i politycznych. Nawet w dążeniu do samodzielności te zamorskie odłamy

wielkiej całości okazują znamienne właściwości swego narodu; to nie jest separatyzm, nie ukryta chęć do oderwania się, lecz rzucenie resztek zależności od rządu londyńskiego i postawienie zupełnej władzy państwowej na miejscu.

Tego chcieli dominja i to otrzymały. Słusznie mówi Times, że jest to reforma bez precedensu. Na nią mogła sobie pozwolić tylko Wielka Brytania. I niewątpliwie jest znaczna część prawdy w twierdzeniu, że z utratą zewnętrznych węzłów organizacyjnych wzmocniła się przynajmniej narazie pomiędzy dominjami a metropolją spójność wewnętrzna. Niema już wzajemnych podejrzliwości i ostrożności. Dominja mają już atrybucje państw niepodległych; tem swobodniej i bezpieczniej czuć się mogą w związku.

Głośny propagator imperjalizmu federacyjnego, ojciec dzisiejszego ministra spraw zagranicznych Józefa Chamberlain dążył do skonstruowania światowego mocarstwa brytyjskiego za pomocą unji celnej oraz wspólnej organizacji siły zbrojnej. Wychodził on z założenia, że bez tych materialnych węzłów nie ostoi się jedność i trwałość olbrzymiego gmachu, że spójnia moralna nie wytrzyma ciśnienia okoliczno-

ści oraz sprzecznych interesów i prędzej czy później ulegnie zerwaniu.

Atoli jego postulaty nastęrczają w praktyce ogromne trudności. Unja celna nie dała się przeprowadzić skutkiem oporu przeważnej części ludności samej Anglii; to hasło przynosiło zawsze na wyborach klęskę tej stronie, która je wystawiła. Po raz ostatni wystawił je Baldwin w przedostatniej kampanji wyborczej. Zamierzał on w razie zwycięstwa możliwie wycofać politykę angielską ze spraw europejskich i zacieśnić związek z dominjami oraz ze Stanami Zjednoczonymi. Ale zwycięstwo przeciwników unji celnej, liberałów i partji pracy pogrzebało ten plan i obaliło narazie rządu konserwatystów. Na następnych wyborach Baldwin dał już za wygraną projektem celnym i dlatego mógł odnieść zwycięstwo.

Z planów Józefa Chamberlain'a nic nie doszło do skutku, lecz jego zasadnicza idea, chociaż na odmiennym drodze i bez nowych instytucji, wcielających jedność imperjum, okazuje swą siłę i żywotność.

J. Mazurski.

Jak będzie wyglądała przyszła wojna

Na polu bitwy staną do walki maszyny

Premjerem dominjów angielskich, zgromadzonym w ponury deszczowy dzień jesienny na jednym z pagórków w Serrey, pokazano obraz przyszłej wojny, od dotychczasowych obrazów wojennych zupełnie różny.

Z poza poroślej wrzosem płaszczyny, z poza tła ciemnych, w oddali stojących drzew, wyłonił się szereg nowych tanków i smoków i innych pancernych jednostek, przedstawiających przyszłą armję w ataku. Nie było widać ani jednego człowieka. Tylko opancerzone wózki na dwu lub na jedną osobę, niektóre z kształtu podobne do kasy ogniowej, inne do pieca lub komina, inne znów do wieży. Były w formie staroświeckiej lalki i inne płynące niby łódki: na morzu, po nierównym, wrzosiem porośłym gruncie.

Zdawało się, że do ataku stanęły skrzynie żelazne różnego kalibru i kształtu. Ciemne ich kształty, wysypujące się z mgły w mgnieniu oka utworzyły półkole. Jadąc wydawały przygłuszone ryki i rozpluskowały wkoło siebie ziemię, błoto, żwir. Wkońcu całe to metalowe wojsko zrobiło zwrot i uszykowało się w jednym rzędzie, a z otworów ich posypał się płomień strzelających karabinów maszynowych. Gdy małe tanki zdobyły pole bitwy cofnęły się, a miejsce ich zajęła platforma karabinów maszynowych. Za nim przytoczył się ciężki tank, którego zadaniem jest wybuchanie ciemnym dymem, osłaniającym działalność karabinów.

Tanki te, wypróbowane już w

Napężenie stosunków dyplomatycznych

między Stanami i Meksykiem

WASZYNGTON, 25 listopada (PAT.). — Według wiadomości z Meksyku, sytuacja, jaka się wytworzyła między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem uważana jest w Meksyku za niezwykle poważną. Naogół jest tam wyrażana opinja, że jądro kwestji stanowi nietylko los amerykańskich towarzystw naftowych, co przekonanie się, czy w Ameryce środkowej, przewaga zniejdzie się po stronie Meksyku, czy też po stronie Stanów Zjednoczonych.

walkach w Indjach, jadą po najgorszej drodze i potrafią przebyć przez strzeń 120-150 mil angielskich bez świeżego zapasu paliwa. Inny rodzaj tanku, to ten, który biegnie zarówno szybko po drogach, krzakach, rowach, którego nie straszą żadne przeszkody i który w przyszłości będzie szedł gromadami do ataku, jak dawna husaria lub kawalerja. Cudem techniki były zarzucone na rzekę pontony na kołach rozciągających się jak telefon polowy, a po których lekkie tanki z łatwością przejeżdżały na drugą stronę rzeki. Koły te drewniane wsuwają się jedne w drugie. Z produkcji tej premjerzy odniósł wrażenie, że przyszła wojna będzie stała pod znakiem techniki i mechaniki, i że naturalne przeszkody coraz mniejszą w niej odgrywać będą rolę.

Straż piśmiennictwa polskiego

Z Warszawy donoszą: Onegdaj w siedzibie towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie odbyło się inauguracyjne posiedzenie zrzeszenia pisarzy polskich, które pod nazwą „Straż piśmiennictwa polskiego” jest zaczątkiem naszej przyszłej akademii literatury.

Pierwsze gremjum członków stanowią członkowie honorowi tow. literatów i dziennikarzy polskich, z których grona przed ukonstytuowaniem się straży śmierć zabrała s. p. Jana Kasprowicza i s. p. Marjana Dubieckiego. Z pośród zebranych, którzy z rąk L. Staffa odebrali dyplomy na członków honorowych towarzystwa, a zarazem członków straży przemówił członek straży Stanisław Przybyszewski. Poczem przystąpiono do właściwych obrad.

Przewodnictwo pierwszego po-

siedzenia objął członek straży Aleksander Kraushar. Po zaznajomieniu się z projektem regulaminu straży, który następnie będzie szczegółowiej opracowany, dokonano wyboru przyrządu tymczasowego na okres 12 miesięcy. Na prezesa straży wybrany został członek jej, Zenon Przesmycki (Miriam), na wiceprezesa zaś — członek straży Artur Oppman (Or-Or), na sekretarza — członek straży Wacław Berent.

W myśl statutu przystąpiono z kolei do wyboru dwu nowych członków straży na miejsce, opróżnione przez zgon Kasprowicza i Dubieckiego. Wybrano Antoniego Langego i Zdzisława Dębickiego.

Obecnie pełny skład członków straży piśmiennictwa polskiego obejmującej według statutu, piętnaście osób, przedstawia się jak następuje:

Wacław Berent, Zdzisław Dębicki, Aleksander Kraushar, Antoni Lange, Artur Oppman (Or-Or), Zenon Przesmycki (Miriam), Stanisław Przybyszewski, Marja Rodziewiczówna, Wacław Sieroszewski, Leopold Staff, Andrzej Strug (Tadeusz Gałeczki), Aleksander Świętochowski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Józef Weysenhoff, Stanisław Wojciechowski.

Uchwały rady ministrów

10-proc. dodatek do podatków na r. 1927

WARSZAWA, 26 listopada (P.). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 listopada uchwaliła wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie skasowania komisji dla reorganizacji administracji; wniosek ministra spraw wewn. w sprawie dodatkowych kredytów na zakończenie robót budowlanych korpusu ochrony pogranicza;

wniosek ministra spraw zagran. zawierający projekt statutu organizacyjnego M. S. Z.

Ponadto rada ministrów uchwaliła zrównanie wymiaru taryf towarowych na kolejkach wąskotorowych z taryfami kolei normalnotorowych. Późtem przyjęła projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o przedłużeniu terminu

wykonania rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia 1924 roku w przedmiocie rewizji uprawnień (koncesji) na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym;

projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie pobierania w roku 1927 nadzwyczajnego 10-procentowego dodatku do podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stempowych, podatku spadkowego itd.;

projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie zmian niektórych postanowień ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych oraz projekt rozporządzenia o ustanowieniu biura badania cen.

Nowa ustawa prasowa

wkrótce będzie opracowana

Nasz warsz. koresp. telef.: Dowiadujemy się, że prace związane z opracowaniem nowej ustawy prasowej, obejmującej całokształt stosunków prasowych i drukarskich i zastępującej dotychczasowe wszystkie ustawy: rozpo-

ządzenia w tej dziedzinie państw zaborczych, mają się ku końcowi. Projekt ustawy ukończy się w formie dekretu prezydenta. Niezadługo podobno wejdzie on pod obrady rady ministrów.

Katastrofy we mgle

na lądzie i morzu

LONDYN, 25 listopada. (PAT).

W całej Wielkiej Brytanji panuje od wczoraj tak gęsta mgła, że w niektórych miastach musiano zapalać na ulicach lampy elektryczne, oświetlić wystawy magazynów, biura i mieszkania. Na Tamizie i kanale La Manche oraz na morzu Północnym w pobliżu wysp angielskich krążące statki używają reflektorów i sygnalizują przy pomocy syren. Skutkiem mgły pogięci i parowce przychodzą ze znacznym opóźnieniem. Mimo środków ostrożności wydarzyło się kilka katastrof.

Mowa wicepremiera Bartla (Dokończenie)

Oczywiście wymagania indywidualne powinny być dostatecznie wysokie, aby nie doprowadzać do tego stanu, który jest dziś, że studenteria akademicka w wielkim procencie nie jest przygotowana do faktycznego zdobywania szczytów wiedzy. To karierowiczowstwo nie poparte zdolnościami, musi się w Polsce skończyć. Ustrój 7-mioklasowy musi przechodzić przez liceum lub gimnazjum i równoległe z tem powinna istnieć możliwość przechodzenia do szkół zawodowych, które znowuż powinny dawać możliwość wstępu do najwyższego typu szkół zawodowych.

WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Na zakończenie premier odpowiada na parę zapytań p. Smuligowskiego, poczem mówi o wychowaniu fizycznym, przyczem stwierdza, że do wychowania fizycznego młodzieży rząd przypisuje duże znaczenie. Pod tym względem będzie skoordynowana praca trzech ministerstw: Oświaty, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych. Nie jest to jednak żadne podprzedkowanie wojsku, ale korzystanie z pomocy i ułatwień technicznych ministerstwa spraw wojskowych. Prace są w toku.

GŁOSOWANIE.

Z kolei dyrektor departamentu p. Okulicz udzielił wyjaśnień w związku z zarzutami p. Wasyliczuka do cerkwi prawosławnej.

Po krótkim jeszcze przemówieniu min. Bartla, w którym minister uzupełnił swą odpowiedź na niektóre zarzuty, komisja przystąpiła do głosowania, przyczem w budżecie nadzwyczajnym przyjęto w sumie wydatek milion złotych na budowę gmachu ministerstwa. Na tem drugie czytanie budżetu zakończono.

Gdzie jest Kurnatowski

Sensacyjne spotkanie z „panem naczelnikiem” w Berlinie

Co powiedział Kupiec Łódzki

Z Warszawy donoszą: Jeden z poważniejszych kupców łódzki powróciwszy z Berlina, opowiada „Kurjerowi Czerwoniemu” o swem spotkaniu z p. Kurnatowskim Ludwikiem, byłym zastępcą naczelnika urzędu śledczego.

— Kurnatowski pojechał do Anglii?! Ależ nie podobnego! Widziałem go na własne oczy a nawet spędziłem z nim dwa dni w Berlinie. Widzę, że temu, komu zależało na zmyleniu kierunku tej tajemniczej podróży — gra udała się znakomicie.

W piątek, dnia 17 listopada w hallu wspaniałego hotelu „Central” w Berlinie spostrzegłem p. Kurnatowskiego. Siedział na uboczu a minę miał tak strokaną, taki jakis malutki wydawał się ten ongiś naczelnik, że zaintrygował mnie mocno. Podchodzę i witam się, rzecz prosta, po polsku.

Drgnął, jakby się przestraszył. Ale poznawszy mnie, twarz mu się rozjaśniła.

— Ach jak to dobrze — powiedział — że pana spotykam. Niech pan ze mną spędzi dzisiejszy dzień bo ja nie umiem po niemiecku i ruszyć się nigdzie nie mogę.

Przyjąłem propozycję, w nadziei że coś niecoś ciekawego usłyszę.

Przy stole w pierwszorzędnej restauracji Kurnatowski przywił się i zaczął opowiadać niepyłony:

— Musiałem wyjechać. Jestem zupełnie niewinny, niech mi pan wierzy, ale wiem, że byłbym aresztowany, więc dla dobrego imienia moich synów wyjechałem żeby nie dopuścić do skandalu.

Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że

Kurnatowski wyjechał z Warszawy krytym samochodem do Gdańska wraz z żoną.

Miał istotnie paszport służbowy, ale od sześciu dni już nieważny. — Z Gdańska pojechał do Malborka stamtąd niemieckim pociągiem do Berlina.

— A gdzie pan teraz ma zamiar jechać? — spytałem prosto z mostu.

Spojrzał na mnie, zastanowił się nachylając bliżej, powiedział:

— Chcę jechać do Włoch.

Tam mam teściów mego syna... Ale skąd wziąć wizę. Brak mi szwajcarskiej, a w konsulacie nie dadzą.

Tegoż dnia wieczorem pokazywał mi paszport z wizą, o którą chodziło. Skąd ją wziął? Zapewne na dworcu centralnym, — gdzie uczynił to tak łatwo jak kupić bilet.

W czasie i wieczornej rozmowy, Kurnatowski na chwilę mnie i przeprosił i podszedł do wchodzącej na

salę damy, elegancko ubranej brunetki.

Rozmawiali ze sobą z niezwykłym ożywieniem.

Tegoż wieczoru zapamiętałem w rozmowie następujący fragment naszej rozmowy:

— Tak, tak — mówił Kurnatowski — od maja wiele się zmieniło. Wzięli się do urzędu śledczego bardzo ostro. A tam się wiele ciekawych rzeczy działo. Mam ja wiele do opowiadania. Znajdzie się to wszystko w pamiętnikach, ale tych prawdziwych moich pamiętnikach.

— Myśli pan je ogłosić? — spytałem.

Kurnatowski uśmiechnął się.

— A jak pan myśli, tutaj gdzieś zagranicą nie znajdzie nakładcy?

Nazajutrz byliśmy we dwójkę jeszcze w kinie. Tegoż dnia Kurnatowski wyjechał z Berlina. Czy do Włoch — nie wiem. Ale tak mi mówił raz jeszcze na pożegnanie.

Powolna likwidacja strefku w Anglii

LONDYN, 26 listopada (Pat). — Z zagłębi węglowych donoszą, że w dniu wczorajszym powróciło do pracy 7.000 górników, co oznacza wzrost ogólnej liczby górników pracujących w szybach do 430 tys.

LONDYN, 26 listopada (A.T.E.). — Dziś zasiada konferencja delegatów górniczych, która rozpatruje sprawozdania, napływające w sprawie rokowań z właścicielami kopalni. W wielu zagłębiach górniczych jeszcze nie doszło do zawarcia ostatecznych układów gospodarczych. W Szkocji, Northumberland, Humberland już doszło do porozumienia.

LONDYN, 26 listopada (Pat). — Konferencja delegatów przyjęła rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu warunków, ofiarowanych przez właścicieli kopalni oraz zwracającą uwagę rządu na sposób postępowania właścicieli kopalni w niektórych okręgach, którzy „odmówili przyjęcia upoważnionych przedstawicieli robotników”.

Krwawy poranek w hotelu Bristol

Tajemnicze samobójstwo tancerki

Z Warszawy donoszą:

Jeden z numerów hotelowych w Bristolu, położony na drugim piętrze, stał się wczoraj o godzinie 7-ej rano terenem niezwykle wypadku. Numer ten przed dwoma dniami zajął przybyły z ziem radomskiej właściciel majątku Dubice p. Wacław Siemiński.

Wieczorem umówiwszy się z przyjaciółmi z zamiarem spędzenia wesoło wieczoru i zaznajomienia się z życiem warszawskich dancinistów, Siemiński udał się do restauracji „Oaza” przy ul. Wierzbowej, słynącej z zabaw tanecznych.

W restauracji Siemiński spotkał się z pp.: artystą teatrów miejskich W., jednym z sąsiedów ziemianina P., płk. Z. i po dłuższym pobycie w restauracji całe towarzystwo postanowiło poznać drugi dancin w restauracji „Royal”, przy ulicy Chmielnej.

Udano się tam i biesiadowano blisko do godziny 5-ej nad ranem. O tej porze znajomi Siemińskiego udali się do domu na wypoczynek, Siemiński zaś w chwili, gdy opuszczał lokal „Royal”, spotkał

w szatni jedną ze znanych w dancingu „Royal” dancerek, która kusząc spojrzeniem upoważniła Siemińskiego do nawiązania z nią rozmowy.

Rezultatem krótkiej wymiany zdań było wyrażenie przez dancerkę zgody na odwiedzenie S. w jego numerze hotelowym. Oboje siedli do auta i zajeżdżali pod hotel Bristol. Tu w bardzo wesołym usposobieniu wzniesli się windą na II piętro i oto w niespełna 15 minut po przybyciu Siemińskiego do hotelu, służba zaalarmowana została dzwonekami pochodzącymi z pokoju Siemińskiego. Gdy nadbiegł kelner hotelowy, Teofil Szczepanowski, spostrzegł stojącego w drzwiach przerazonego Siemińskiego, który w krótkich słowach oświadczył mu, że w numerze jego zastrzeliła się kobieta.

Natychmiast zaalarmowano pogotowie, którego lekarz po przybyciu na miejsce istotnie stwierdził śmierć młodej kobiety.

Niebawem na miejscu znalazł się także i nasz współpracownik,

który w pokoju hotelowym uirzał leżącą tuż przy drzwiach kompletnie ubraną, to jest w kapeluszu, palcie fokowym i nawet z torebką w ręku martwą kobietę z zastęglym strumieniem krwi na prawej skroni.

Zawiadomione o wypadku władze policyjne i władze sądowo-śledcze, zjechały na miejsce i natychmiast poddały przesłuchaniu Siemińskiego. Oświadczył on, że zajście całe jest dla niego niezrozumiałe; kobiety z nazwiska nie znał. Rzeczywiście zaprosił ją do siebie do hotelu lecz gdy tylko wszedł do pokoju, zdążywszy za ledwie zdjąć palto z siebie i wyjąc z tylnej kieszeni spodni rewolwer, który położył na stoliku u drzwi wejściowych, nagle usłyszał strzał. Odwrócił się i wtedy spostrzegł, że kobieta jego rewolwerm wymierzyła sobie strzał w skroni.

Narazie niewiadomo było kim jest samobójczyni, dopiero po pewnym czasie policja ustaliła, iż jest to Walentyna Brzezik, mężatka, zamieszkała w pensjonacie przy ul. Brackiej Nr. 4.

W torebce jej znaleziono 32 zł. Dalsze śledztwo w całej sprawie objął sędzia śledczy.

Atak na zdobycze robotnicze przy budżecie min. pracy i opieki społ.

Na popołudniowym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet ministerstwa pracy i opieki społecznej. Udział w obradach wziął minister Jurkiewicz z naczelnikami wydziałów wszystkich podległych mu urzędów. Referent poseł Ziemiński wykazał liczne braki i podkreślił, że liczy się z równowagą budżetową i zaproponował podwyższenie budżetu o kilkanaście milionów, w tem na fundusz bezrobocia o 11 milionów.

Poseł Dąbski, stwierdzając, że zależy mu na dobrym stosunku, ze względów politycznych, ze stronnictwami lewicy, oświadczył, że uważa pieniądze wkładane w fundusz bezrobocia za rzucane w błoto, jakkolwiek za tem głosuje. W dyskusji podkreślano również że zagadnienia emigracyjne i urzędu emigracyjnego są zaniedbane. Przedstawiciele wszystkich stronnictw, z wyjątkiem P.P.S. i N.P.R. zapowiedzieli, iż głosować będą przeciwko podwyżce budżetu.

Zgodnie z propozycjami przewodniczącego komisja postanowiła odbyć nocne posiedzenie i zakończyć szczegółowe czytanie budżetu.

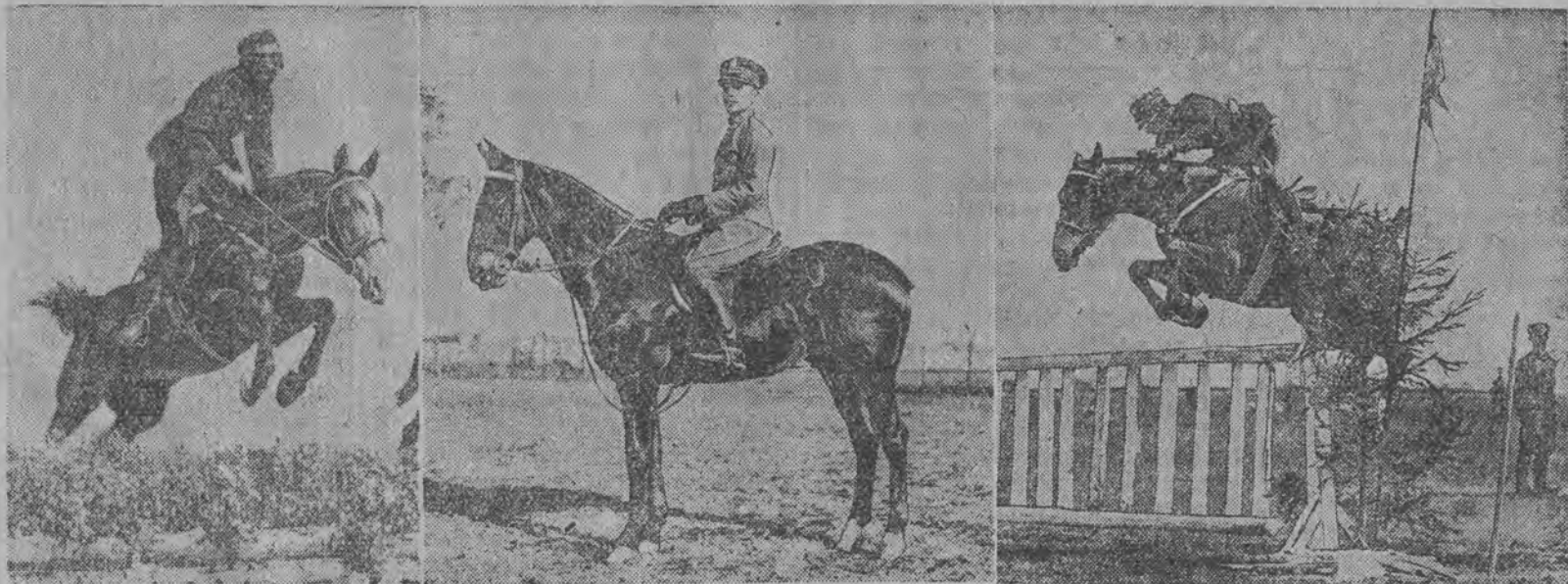
Dyr. Stanisław Pawłowski

obejmuje wicewojewództwo w Łodzi

Nasz warsz. koresp. telef.: W sprawie nominacji wicewojewodów w Warszawie i w Łodzi zdecydowano, że wicewojewództwo łódzkie objąć ma p. Stanisław Pawłowski, z wykształcenia prawnik, ostatni

dyrektor związku przemysłu krajowego w Łodzi. Natomiast p. Łopata, który był przez pewien czas wysuwany na to stanowisko, obejmie wicewojewództwo warszawskie po p. Korsaku.

Niebywałe sukcesy jeźdźców polskich w Ameryce



Por. Szosland

Rotmistrz Królikiewicz

Mjr. Toczek

NOWY JORK, 25 listopada. — Pierwszą nagrodę w piątym dniu zawodów w wielkim konkursie o pułk narodów zdobył Polacy.

Major Toczek jechał na „Hamletcie”, rtm. Królikiewicz na „Jacku”,

por. Szosland na „Readgled”. W konkursie brało udział 7 narodów.

Francja zajęła drugie miejsce, Belgja — trzecie Kanada — czwarte. (PAT).

NOWY JORK, 26 listopada. — (PAT). W 8-ym konkursie pierwszą nagrodę zdobył rotmistrz Królikiewicz na Jacku, druga major Toczek na Faworycie.

NOWY JORK, 26 listopada. — (PAT). — Po ogłoszeniu wyniku konkursu o „pułk narodów”, który zdobyła ekipa polska, zebrane tłumy zgótowały zwycięzcom wyjątkowo serdeczną owację.

Uliczna strzelanina zakończyła sprawę honorową Napad jako „wyższa konieczność” Sensacyjny proces w sadzie wileńskim

Onegdaj zakończyła się w sadzie okręgowym w Wilnie rozprawa przeciwko niejakiemu p. Karnickiemu-Smoleskiemu, oskarżonemu o zabójstwo studenta Będziewicza.

Tło, na którym powstała sprawa, jest dosyć niezwykle, zaś rozprawa sądowa obfitowała w incydenty, n.e. mające precedensów w sądownictwie polskim.

Bieg wypadków rozpoczął się od tego, iż w jesieni roku zeszłego podczas towarzyskiej pogawędki pp. Karnicki-Smoleski i Dzierdziejewski powiedzieli sobie nawzajem kilka złośliwych uwag. W wyniku zaraz na drugi dzień p. Karnicki-Smoleski posłał p. Dzierdziejewskiemu list obraźliwej treści i wśladał za tem zażądał od niego satysfakcji honorowej za wyrządzoną podczas osobistej rozmowy zniewagę.

Sprawa honorowa ciągnęła się przez parę miesięcy, po szeregu zaś powikłań zakończyła się jednostronnym protokołem spisanim przez świadków i uzbrojonych przez p. Karnickiego-Smoleskiego, skierowanym przeciwko p. Dzierdziejewskiemu.

Po upływie pewnego czasu p. Dzierdziejewski, przybrawszy sobie do asysty 2-ch siostrzeńców, studentów uniwersytetu w Wilnie braci Bądzkiewiczów i uzbrojony w rewolwer i łaskę — napadł p. Karnickiego-Smoleskiego na ulicy i pobił go dotkliwie. W rezultacie wywiązała się obustronna strzelanina, zakończona śmiercią Bogu ducha winnej ofiary, jednego z braci Bądzkiewiczów.

Obecnie p. Karnicki-Smoleski został pociągnięty do odpowiedzialności za zabójstwo w uniesieniu.

Już w chwili rozpoczęcia rozprawy sensację wywołała wiadomość, iż w przededniu rozprawy sąd na wniosek prokuratora powołał profesora uniwersytetu p. Wróblewskiego w charakterze eksperta do spraw honorowych, który miał orzec, z czyjej winy postępowanie honorowe między p. Karnickim a Dzierdziejewskim zostało zerwane.

Po zakończeniu badania świadków, p. profesor Wróblewski zabrał głos, wytykając obu stronom szereg błędów, popełnionych w trakcie postępowania honorowego, zastrzegając się jednak, że za błędy te odpowiedzialni są wyłącznie sekundanci, a nie same strony. W konkluzji swoich wywodów prof. Wróblewski orzekł iż uważa napad, dokonany przez p. Dzierdziejewskiego na ulicy, za rzecz psychologicznie najzupełniej

usprawiedliwioną, która z punktu widzenia prawnego powinna być zakwalifikowana, jako „wyższa konieczność”.

Odpowiadając na dalsze pytania obrony, prof. Wróblewski zaznaczył, że właściwie „normalnie” w takich wypadkach bije się ręką po twarzy. Jednakże i napad w takiej formie, w jakiej został dokonany nie zmienia postaci rzeczy.

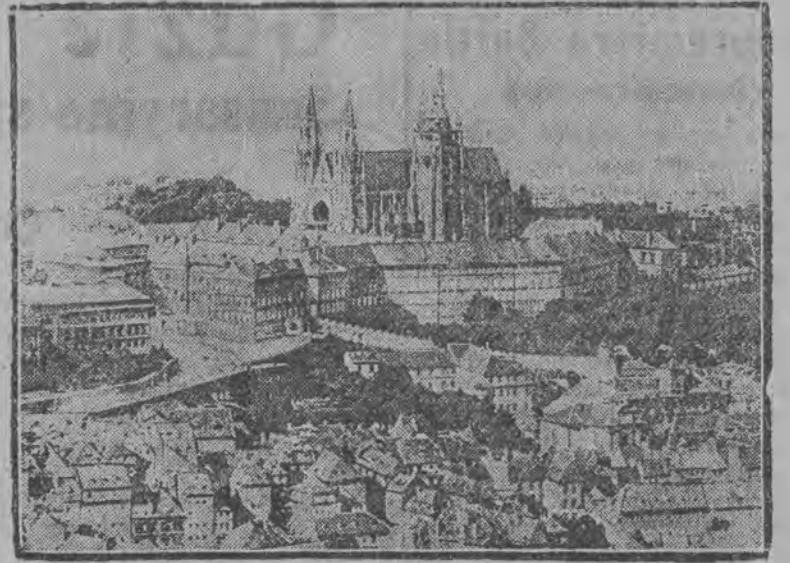
Na zapytanie, czy p. prof. obstawałby przy swojej opinii, gdyby napastnik przybrał sobie do pomocy 10 ludzi, uzbrojonych w kulomiot — prof. Wróblewski również odpowiedział twierdząco.

Opinia ta wywołała nadzwyczajną konsternację wśród słuchaczy, w pierwszym rzędzie wśród zgro-

madzonych na rozprawie kilku-dziesięciu sędziów i adwokatów. obrońca Karnickiego-Smoleskiego, adw. Niedzielski, w swem przemówieniu zaatakował gwałtownie opinię prof. Wróblewskiego, twierdząc, że tego rodzaju teoria sankcjonująca gwałt we wszystkich jego przejawach, uwłacza godności uczelni, którą prof. Wróblewski reprezentuje.

W drugim dniu obrad, późnym wieczorem sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Jodziewicza, wydał wyrok, mocą którego oskarżony Karnicki-Smoleski został skazany za zabójstwo, dokonane przy przekroczeniu obrony koniecznej, na 3 miesiące twierdzy.

Pamiętki czeskie zagrożone



Widok na Hradczynie i katedrę praską.

Mieszkańców pięknej Pragi, wogóle Czechów i znawców sztuki zatrwożyła poważnie w tych

dniach wiadomość alarmująca, że piękny zamek na Hradczynie i katedra praska św. Wita zagrożone zostały zawaleniem się. Zwołane przez konserwatorów komisje stwierdziły w katedrze jak i w murach zamku bardzo poważne rysy, grożące zawaleniem się poważnej części budowli. Podjęto natychmiast prace ochroniające, a rząd czechosłowacki wyasygnował 10 milionów koron na ratowanie cennego zabytku.

Aresztowanie herszta europejskiej bandy handlarzy żywym towarem

Aresztowany sprzedał 6 kobiet -- w tem trzy własne żony -- z Polski za oceanem za 17 tys. dolarów

Z Warszawy donoszą:

Trzy miesiące temu władze policyjne otrzymały wiadomość z Argentyny, że stamtąd wyjechał do Gdańska okrętem elegancji żyd ścigany przez władze tamtejsze za handel żywym towarem.

Po otrzymaniu depeszy cyfrowej, przekazano sprawę szefowi policji obyczajowej Marjanowi Budzeńskiemu, który wyjechał z kilkoma dobrymi wywiadowcami do Gdańska.

Wysiadających pasażerów z okrętu wzięto pod obserwację i zauważono pośród nich osobnika, którego wygląd zgadzał się z rysopisem, podanym w depeszy. Osobnik ów siadł do pociągu pośpiesznego, zdążającego do Warszawy, a w ślad za nim wyjechała policja.

W Warszawie śledzony zatrzymał się w domu przy ul. Pańskiej nr. 19, w mieszkaniu Joska Rożańskiego.

Ścigany okazał się synem Rożańskiego.

Trzymiesięczna obserwacja Mózka Rożańskiego ustaliła, iż zajmował się on rzeczywiście od 3 lat wywożeniem polskich dziewcząt za ocean.

Śledztwo na miejscu, oraz szczegółowa korespondencja z amerykańskimi władzami policyjnymi, ustaliły co następuje: 3 lata temu Rożański ożenił się z Szajndla

Rozentach w Warszawie, wywiózł żonę do Argentyny gdzie sprzedał ją tamtejszemu fermerowi za 3000 dolarów. Po dokonaniu tej „transakcji” handlarz wrócił do Polski, ożenił się powtórnie z mieszkanką Hrubieszowa, Haną Waksman, z którą wywedrował do Brazylii, gdzie ją również sprzedał za 2000 dolarów. Ofiarą trzeciej podróży Rożańskiego była trzecia jego żona Estera Szebser, którą sprzedał bogatemu murzynowi w Meksyku za 2000 dolarów. Po wspomnianych trzech „transakcjach” Rożański wyjechał na Kubę, gdzie wszedł w kontakt z tamtejszym handlarzem żywym towarem i przyjął zamówienie na nowe 3 polskie blondyny. Żydowska rodzina na Kubie, realizując umowę przystąpiła do Warszawy Rożańskiemu 3 karty okrętowe, opiewające na 3 kobiety o różnych nazwiskach, z których mieszkankę Kuby, Rożański sprowadził więc z prowincji do Warszawy 3 odpowiednie typy kobiet, mianowicie: Łaję Anisman, Roizę Kamięń i Gitę Kasman, które następnie za fałszywymi paszportami wywiózł nabywcom.

Na Kubie sprzedał nieszczęśliwej dziewczęta wł. domów rozpuszty za 5 tys. dolarów. Po załatwieniu się ze sprzedażą, handlarz kobiet wyjechał do Argentyny, po nowe zamówienia.

Tam wpadł w ręce policji, lecz zdołał się wymknąć i przybył do Warszawy. Tu po zebraniu dowodów został aresztowany w dniu wczorajszym w domu schadzki Rytki Dekuh, Wołyńska 27. Rożańskiego aresztowano w chwili, gdy z trzema nowymi ofiarami omawiał podróż za ocean.

Rożańskiemu dowiedziono, że jest hersztem bandy handlarzy żywym towarem, grasującej po całej Europie.

Dalsze aresztowania jego polskich współpracowników spodziewane są w dniach najbliższych.

Rożańskiemu dowiedziono, że jest hersztem bandy handlarzy żywym towarem, grasującej po całej Europie.

Dalsze aresztowania jego polskich współpracowników spodziewane są w dniach najbliższych.

Dalsze aresztowania jego polskich współpracowników spodziewane są w dniach najbliższych.

Rozpamiętywanie starych dziejów

Kto się przyczynił do katastrofy Niemiec

BERLIN, 25 listopada (Pat). — Biuro Wolffa donosi: Na posiedzeniu zwołanej przez Reichstag komisji do zbadania przyczyn katastrofy wojennej Niemiec w roku 1918 zeznawał, jako rzeczoznawca, były wiceadmirał Trotha, który stwierdził, że rozluźnienie subordynacji we flocie niemieckiej było następstwem błędnej kunktatorskiej polityki kanclerza Bethmana-Hollwega.

W roku 1916 kanclerz Bethman-

Hollweg sprzeciwiał się prowadzeniu bezwzględnej walki przy pomocy łodzi podwodnych.

Trotha twierdzi, że gdyby wybuch rewolucji nie zaskoczył admirałi niemieckiej w jej przygotowaniach flota niemiecka odniosłaby napewno zwycięstwo nad angielską.

W związku z oświadczeniem Trotha odbyła się ożywiona dyskusja.

CLAUDE ORVAL.

Ponura historia

P. Rageac sięgnął po solniczkę, skonstatował, że była próżna i zwrócił na to uwagę swej małżonki, która krzyknęła zaniepokojona:

— Niema soli?
— Niema. Solniczka jest próżna. Powiedz mi, gdzie jest torba z solą?...

— Torba z solą! Dawno jej już niema!

Zapanowało ciężkie milczenie, poprzedzające wielkie katastrofy. Po chwili p. Rageac wybuchnął:

— Więc niema soli! To już szczyt wszystkiego, to już koniec! Niema soli! Więc jestem skazany na iedenienie bez soli przez dziesięć dni! Nie, nie, nie! Mam tego wszystkiego już dość! Jutro wyjdę na miasto po sól i opowiem każdemu całą prawdę. Mam już tego wszystkiego powyżej uszu!

— Jak chcesz mój drogi, odpowiedziała pani Rageac bardzo spokojnie. W ten sposób wszyscy nas wysłuchają. Pękna ze śmiechu, gdy się dowiedzą, że od dwudziestu dni wiążemy się w naszej willi przy zamkniętych okiennicach, żywiąc się konserwami i sucharami. A przytem dodała, patrząc na a-

poplektyczną twarz swego męża, kiedyś twój dowiedzą się o wszystkim i staniesz się pośmiewiskiem w burze...

Ten ostatni argument podzielał uspokajająco na p. Rageac'a. Od chwili, gdy niepotrzebnie się wygadał o kupnie pięknej willi koledzy biurowi wprost dławili się od zazdrości i nienawiści. Jakież to piękny odwet nastęrczał się teraz dla nich, jakie pole do drwin, gdy się dowiedzą o prawdziwej historii z wyjazdem na wakacje i o rzekomej polowaniu... w zamkniętym mieszkaniu.

Zrezygnowany p. Rageac usunął się na fotel. Ponuro myślał o wszystkich tych nieodzownych przykrościach, które go oczekiwały przez te dni najbliższe, aż do końca września i lekkiego grymas wykrzywił jego twarz. Koniec wieczoru był bardzo melancholijny.

W ponurym nastroju, nie gadając do siebie, małżonkowie poszli spać. W kilka godzin później, pani Rageac nagle zerwała się gwałtownie z łóżka. Z sieni willi znajdującej się na dole, dochodziły jakieś podejrzane szmery. Drżąc ze strachu, obłana zimnym potem, wstrząsnęła swego męża za ramię. Pan Rageac otworzył senne oczy.

— Hektorze, Hektorze, mówila szeptem, słuchaj... Włamywacz! P. Rageac wyskoczył natychmiast z łóżka. Wziął rewolwer z

szuflady nocnej szafki i skierował się ku drzwiom.

— Hektorze, nie zostawiaj mnie samej jęczała pani Rageac.

Zniecierpliwionym ruchem dał jej znak, aby szła za nim. Zeszli skradając się po schodach. Hałas dochodził z salonu. P. Rageac przekreślił kontakt elektryczny i znalazł się oko w oko z jakimś podejrzanym wyglądającym indywiduum.

— Ręce do góry, rozkazał dość niepewnym głosem.

Nieznamy zaskoczony podniósł ręce, poczem mruknął:

— Zdechł pies... Poddaję się... Zapanowało dość przykre milczenie.

— No cóż, poddaję się... Proszę iść po policję...

Policja! Ha! P. Rageac zbłądził. Aresztowanie zbrodniarza, to była ruina wszystkiego, strata nieproduktywnie spędzonych dwudziestu dni w odosobnieniu, to była wprost klęska. Zamienił zrozpaczony wzrok ze swoją żoną poczem nagle przyszło nań objawienie i rzekł z determinacją:

— Bardzo nieładnie jest włamywać się do cudzego mieszkania... Lecz jestem człowiekiem miłkkiego serca... Żal mi was. Idźcie z Bogiem i nie kradnijcie więcej...

Włamywacz nie był w ciemności bity. Dokładne informacje, jakie zebrał, upewniły go, że willa była pustą, ponieważ jej lokatorzy wyjechali na lotnisko. Zastanowił się,

Nie rozumiał jeszcze wszystkiego, lecz zaczął przeczekać prawdę.

P. Rageac powtórzył nerwowo:

— Zrozumiał pan? Wynos się do wszystkich djabłów! No już, wola!

Włamywacz nonszalancko usiadł na klubowym fotelu i potrzęsnał przecząco głową.

— A więc, nie... rzekł powoli. Nie!... Namysliłem się. Wylomacze to panu... Państwo pozwolą?

Zapałił spokojnie papierosa i mówił dalej:

— Aż do tej pory byłem tylko amatorem. Niczego w fachu złodziejskim nie dokonałem coby zasługiwało na uwagę... Nie miałem więc uznania u kolegów. Wpadła mi w oko ta pusta willa, więc powiedziałem sobie: tu będzie dobra robota! Gdyby mi się było udało, wróciłbym z łupem do kolegów i toby się stało moim patentem na przyszoitego złodzieja. Odrzucałbym się kimś! Ponieważ jednak nie udało się, wola, aby mnie aresztowano. Zawsze to coś znaczy...

Państwo Rageac przerażeni, spojrzeli na siebie. P. Rageac dławiąc się ze wściekłości próbował raz jeszcze przemówić do sumienia włamywacza, lecz staranie jego było daremne. Włamywacz był nieugięty.

— Powiedziałem nie, więc nie! Idźcie po policję a jeżeli wam to sprawa kłopot, odejdę sobie, lecz trzeba mi coś dać... Ot, co jest! Z próżnymi rękami nie pójdę!

Prośby, groźby nie pomagały. Na upór złodzieja nie było rady. Wkońcu państwo Rageac musieli ustąpić.

Kapitulacja była haniebna. Zbrodniarz wybierał sam, przyjmując niektóre rzeczy, odrzucając inne. Każdy przedmiot wywoływał nieskończone dyskusje którym towarom przyznać jęki i placze pani Rageac. Wreszcie dwa ogromne pakiety były gotowe i pani Rageac dusząc się ze złości musiała je sama obwiązać starannie sznurkiem.

— W porządeczku, rzekł ironicznie złodziej. Szanowanie dziedzicom...

Zarzucał na plecy pakunek, uklonił się uprzejmie i zniknął za drzwiami w ciemnościach nocy.

Nagle przed oczyma p. Rageac stanęła potworna wizja: Zbrodniarz zdradzony przez kolegów, aresztowany, przyprowadzony przez 2 policjantów do willi, skandal...

I ku największemu zdumieniu pani Rageac skoczył jak strzala, przebiegł przez przedpokój, otworzył drzwi i krzyknął za oddalającym się złodziejem:

— Stój stój!

Zaniepokojony złodziej odwrócił głowę.

— Na miły Bóg, krzyczał błagalnym głosem p. Rageac, niech pan przedewszystkiem uważa, aby nie być aresztowanym...

Wiadomości bieżące

Nowy szef sztabu

D. O. K. Łódź

Funkcje szefa sztabu D. O. K. IV z rozkazu m. s. wojs. przejmie z dn. 30 listopada b. r. od dotychczasowego p. o. szefa sztabu płk. szt. gen. dr. Putka Kazimierza płk. szt. gen. Kozłowski Marjan, były inspektor wojsk technicznych.

Prąd elektryczny musi stanąć

Delegacja konsumentów jedzie do Warszawy

Akcja zapoczątkowana na terenie Łodzi, zmierzająca do zniesienia nadmiernej wygórowanej ceny za prąd i tendencji elektrowni do jeszcze większego jej podwyższenia, postępuje pomyślnie i popierana jest przez szerokie koła odbiorców prądu.

W dniach najbliższych wyjedzie do Warszawy z ramienia konsumentów oraz związków delegacja, celem przedstawienia sprawy czynnikom miarodajnym i skłonienia ich do energicznej interwencji.

Baczność, rocznik 1906!

Terminy rejestracji

W dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę, dnia 26 listopada r. b. na podstawie ustawy z dnia 23 maja 1924 r., do lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta 10, w godzinach urzędowych od godziny 8-ej rano do 1.30 po poł., powinni się zgłosić osobiście do spisu mężczyźni, urodzeni w 1906 roku, a zamieszkali w Łodzi, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

K. do końca.

W poniedziałek, dnia 29 listopada r. b., w godzinach urzędowych pomiędzy 8 rano a 3-cią po poł., winni się zgłosić ci, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

L, Ł.

Dodatkowe zebrania kontrolne

szerogowych rezerwy

Wobec tego, iż wielu rezerwistów i pospolitaków nie zgłosiło się na odbywające się obecnie zebrania kontrolne, w grudniu b. r. odbędą się dodatkowe zebrania kontrolne dla szeregowych roczników 1898, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890, 1895, 1896, 1897, 1899, 1900 i 1901.

Dodatkowe zebrania kontrolne odbędą się w następujących terminach: 6 grudnia — rocznik 1890 i 1891, 7 grudnia — 1892 i 1893, 9 grudnia — 1894 i 1895, 10 grudnia — 1896, 11 grudnia — 1897, 13 grudnia — 1898, 14 grudnia — 1899 i 1900, 15 grudnia — 1901. Winni opóźnionego stawienia się na zebrania kontrolne dodatkowo, będą karani więzieniem do 6 miesięcy oraz sprowadzeni pod przymusem do dodatkowych zebrania kontrolnych. (W).

Ze szkoły plastyki i rymiki St. Paszkówny

Szkoła wyżej wymieniona, z powodu nadmiernej frekwencji uczniów w poszczególnych klasach, rozpoczyna w drugim kwartale już trzecią klasę równoległą, do których zapisy przyjmują kancelarja codziennie od godziny 5 do 7 wieczór w budynku szkoły przy ul. Gdańskiej 94 (wejście boczne z Andrzeja 24). Staraniem kierowniczką uczennice szkoły, za okazaniem legitymacji, otrzymują zniżkowe bilety na wszystkie występy tańców klasycznych w filharmonii. Również w szkole pływackiej uczennice szkoły p. Paszkówny korzystają ze znacznych ulg.

Dzwon na alarm!

Przemysł łódzki przeprowadza redukcje

Ostatnie dni listopada przyniosły nagłe poważne pogorszenie się sytuacji w wielkim przemyśle włókienniczym Łodzi.

Pogorszenie to odbiło się przede wszystkim na redukcji zatrudnionych robotników, która wyraziła się w dziale bawełnianym pokazną liczbą 7 i pół proc.

Stosunkowo słabiej reaguje obecnie na pogorszenie koniunktury przemysł wełniany, co przypisywać należy jednak tylko jego znacznie mniejszemu uruchomieniu w porównaniu z przemysłem

bawełnianym, którego uruchomienie wyrażało się ostatnio pokazną cyfrą przeszło 100 proc.

Najbardziej deprymującym zjawiskiem jest fakt, iż redukcje obejmuje największe zakłady przemysłu bawełnianego Łodzi: Poznańskiego (przedział 3 dni, inne działy — 4), Zyllbersztajna (4 dni) i Steinerta (5 dni). Jedno z największych przedsiębiorstw, zakłady zjednoczone Szejbler i Grohman również nie są uruchomione w poprzednich rozmiarach. (E)

Czarni wrogowie przysposobienia wojskowego

Jak kler zwalcza związek strzelecki

Znaczenie przysposobienia wojskowego zdobywa sobie coraz szerzej zrozumiene w społeczeństwie. Istnieje niestety jednak kasta ludzi, głucha dotąd na elementarne potrzeby zagrożonego ze wszystkich stron państwa. Duchowieństwo katolickie dało stale liczne dowody, że dalekiem jest od uswiadomienia sobie znaczenia wojennej zaprawy młodzieży.

Raz po raz słyszymy o wręcz brutalnych napaściach na członków organizacji przysposobienia

wojskowego ze strony kleru. Wygląda to wprost na jakąś ukartowaną i skoordynowaną akcję przeciwko związkow. strzeleckiemu.

Od ambony i z konfesjonalu idzie w młodsze i starsze społeczeństwo prąd nienawiści i posiew antagonizmu.

Mnożą się skargi z ust młodzieży, łamiącej się duchowo, nie mogącej pogodzić miłości Ojczyzny i wiary w Boga z tem, co słyszy z ust swych kapłanów i czego jest świadkiem.

Krótką litanja tych skarg wybranych z pośród wielu, ma dostateczną wymowę bez komentarzy.

W niedzielę, dnia 14 listopada, w kościele parafjalnym w Lipsku obchodzone uroczyste święto patrona młodzieży polskiej św. Stanisława Kostki. Miejscowy oddział strzelecki przybył do kościoła, by wziąć udział w uroczystości. Po odprawieniu nabożeństwa ksiądz Kuklewicz wygłosił z ambony kazanie. Przeczytawszy krótki ustęp z ewangelji i przytoczywszy parę szczegółów z życia św. Stanisława, w dalszym ciągu swego kazania zajął się ksiądz wyłącznie związkiem strzeleckim.

Oto najbardziej charakterystyczny ustęp tego przemówienia:

„Przywódcy związku strzeleckiego wiedzieli, w którą stronę uderzyć, biorąc się za młodzież; organizując stowarzyszenie szatańskie, podkopujące podwaliny państwa stwarzając nową Targowicę, dała do rozbioru i pognebnienia Polski, do zaprzepaszczenia kościoła w Polsce i sami pójdą na służbę — jedni do bolszewików, drudzy do Niemiec, a ty, biedny chłopie, pozostaniesz na miejscu i walić będą cię...” — tu ksiądz użył wyrażenia, którego niestety powtórzyć nie możemy.

Następnie ksiądz Kuklewicz wołał gromkim głosem, wskazując na młodzież ze związku strzeleckiego, że są to odszczepieńcy, bezbożnicy, szalani, poczem zwracając się do zgromadzonych wiernych polecił mówienie po 6 pacierzy za nawrócenie tych „bezbóżników i odszczepieńców”.

W innej znowu miejscowości, w Krynkach, ksiądz dziekan wypowiedział strzelca z zakrytą i zabronił mu wstępu, zanim nie wystąpi ze związku strzeleckiego.

W Sokółce znow ksiądz usiłował zerwać strzelcowi orzełka z czapki. Gdzieindziej odmówił rozgrzeszenia i zagroził przekleństwem bożem, jeśli spowiadający nie opuści szeregow strzeleckich.

Wyciągnięcie wniosków z tych faktów pozostawiamy samym czytelnikom.

Konferencja prasowa u p. wojewody

P. wojewoda Jaszczołt o przeprowadzonej lustracji starostw na terenie województwa

Konieczność nawiązania ścisłego kontaktu z prasą łódzką

W dniu wczorajszym z inicjatywą p. wojewody Jaszczołta odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja prasowa, na którą przybyli zaproszeni przedstawiciele całej prasy łódzkiej oraz korespondenci łódzcy pism zamiejscowych. W konferencji wzięli również udział: naczelnik wydziału samorządowego p. Zakrzewski, naczelnik wydziału opieki społecznej p. Wojciechowski oraz sekretarz osobisty p. wojewody, p. Rosicki.

Zagajając konferencję p. wojewoda Jaszczołt wskazał, iż zamierza zapoczątkować stałą współpracę i nawiązać ścisły kontakt z prasą łódzką, której znaczenie w zupełności docenia. Jednocześnie korzysta z okazji, aby zapoznać prasę z charakterystycznymi bądź co bądź ciekawymi wynikami przeprowadzonej przez niego niedawno lustracji i inspekcji poszczególnych powiatów województwa.

Zetknięcie się z przedstawicielami samorządów powiatowych oraz miejscowej ludności umożliwiło zdanie sobie sprawy z intensywnego rozwoju gospodarczego i ogólnego; świadczy o tem w pierwszym rzędzie ruch budowlany, a zwłaszcza budowa gmachów szkolnych, które wyprowadzone są i wykonane według najnowszych wymagań współczesnej techniki budownictwa szkolnego. Poza to wydziały powiatowe realizują szeroki program budowy dróg i mostów, jako arterji komunikacyjnych w województwie. W międzyczasie z uzyskanych od rządu za pośrednictwem województwa kredytów oraz częściowo z funduszy własnych podjęta została budowa gmachów instytucji użyteczności publicznej w Piotrkowie, Łęczycy, Zgierzu i t. d. Szybszemu rozwojowi budownictwa stanął na przeszkodzie w pewnej mierze kryzys gospodarczy, który zmusił władze do

zwrócenia swych wysiłków w kierunku opanowania bezrobocia, co wymaga poważniejszych kredytów. Pomimo to jednak daje się zauważyć wśród społeczeństwa w całym województwie optymizm i wiara w możliwość przezwyciężenia obecnych trudności gospodarczych.

Przechodząc do poszczególnych dziedzin życia, wskazał p. wojewoda na pocieszający objaw poprawy stanu bezpieczeństwa i zmniejszenia się liczby napadów, dodatniego wpływu mandatów karnych oraz wydatnej poprawy stosunków w dziedzinie opieki społecznej, a mianowicie opieki nad matką i niemowlęciem, nad dziećmi starszemi, inwalidami i weteranami oraz pracownikami umysłowymi.

Po źródłowych wyjaśnieniach p. wojewody rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której ze strony przedstawicieli prasy wysunięto szereg postulatów oraz wskazano na pewne bolączki w dziedzinie administracyjnej. W celu nawiązania ścisłego kontaktu z prasą wysunięto wniosek zwolnienia możliwie częstych konferencji oraz utworzenia specjalnego referatu prasowego w urzędzie wojewódzkim, co umożliwiłoby bezpośrednie źródłowe informowanie prasy. Wnioski te spotkały się z uznaniem i przychylnym przyjęciem p. wojewody Jaszczołta, który podkreślając raz jeszcze doniosłość zagadnienia współpracy z prasą i dziękując zebraniom za liczny współudział, zamknął konferencję.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota, o godzinie 3.30 po raz przedostatni przed zejściem z afisza „Balladyna” Słowackiego.

Wieczorem po raz 7-my „Król”, występy M. Kamińskiej i M. Maszyńskiego. Jutro, niedziela, o godzinie 3.30 po cenantach najniższych „Róża” Żeromskiego; w wieczorem zamiast zapowiedzianego „Króla” ukaże się sensacyjna „Sprawa Makropulos” (Kobieta 341-letnia) K. Czapska. Ceny od 50 groszy do 3 zł. Po tem przedstawieniu niezwykle oryginalna sztuka czeskiego autora zjedzie za czas długi z afisza.

W poniedziałek uroczyste przedstawienie ludowe z okazji rocznicy powstania listopadowego. Dana będzie po raz ostatni w sezonie „Róża” Żeromskiego.

W połowie przyszłego tygodnia premiera 3-aktowej komedji salonowej „Gdybym chciała” Pawła Gerałdy'ego.

TEATR ROBOTNICZY W SALI GEYERA (Piotrkowska 295).

Dziś sobota o godzinie 8 wieczorem po raz 3-ci efektowny melodramat w 5 aktach ze śpiewami i tańcami: „Nad przepaścią”.

Jutro, niedziela o godzinie 7 wieczorem po raz ostatni znakomita komedja Fredry „Damy i huzary”. Ceny od 50 groszy do 1 zł. 50.

W przyszłym tygodniu obchód listopadowy: 5 obrazów w dramacie Stanisława Wyspiańskiego. „Noc listopadowa”.

TEATR POPULARNY.

Dziś po południu po raz ostatni niedowolnie „Dwaj malcy”, wzruszający melodramat w 8 obrazach z pp. Brandtówna, Wernisówna, Zielińska, Bielecki, Debiczem, Puchalskim i Bolkowskiem w rolach głównych. Ceny miejsc najniższe od 40 do 80 groszy.

Wieczorem ciesząca się wielkim powodzeniem krotoczwilwa w trzech aktach ze śpiewami i tańcami, z piękna muzyką F. Lehara „Córka mego męża” (Clo-Clo).

BALET WIEDEŃSKI BODENWIESER.

Zespół taneczny Gertrudy Bodenwieser, składający się z 8-miu osób przedstawi się łódzkiej publiczności po raz pierwszy w poniedziałek dnia 29-go, o-

raz we wtorek dnia 30 b. m. w sali filharmonii we własnej twórczości. Wykształcenie grupy tanecznej Bodenwieser staranne i wiedeńskie tancerki przyniosą swojej mistrzyni prawdziwy honor. Dramatyczna ekspresja tańca, porywalająca siła, oraz wynalazczość znajdują swoje ujście i są niezrównane. „Taniec dookoła złotego cielca” i „Demon Maszyzna” dają taneczne ukształtowanie, które w swojej nowości i śmiałości niezmiernie interesują. „Wyzwolenie przez Dobroć” przynosi w pięknej kompozycji motyw symbolicznego rozwiązania, w której się odznacza silna wola. Dalej następują tańce weselszego charakteru, oraz kilka prawdziwie wiedeńskich Strausowskich tańców, które będą wykonane z namietnością i słodyczą, energią, oraz gracją. Program jest niezmiernie interesujący. Początek o godzinie 8.30 wieczorem. We wtorek zupełna zmiana programu.

DZISIEJSZY OSTATNI WIECZÓR CHENKINA.

Dziś w sobotę o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w sal filharmonii drugi i ostatni wieczór pieśni Wiktora Chenkina, którego publiczność we czwartek tak gorąco przyjmowała. Artysta odśpiewa piosenki Berangera, następnie pieśni Błazna, w drugiej zaś części pieśni chasydzkie, oraz niezrównane kaukaskie melodie Kinta. Współudział w koncercie bierze artystka opery warszawskiej Zofia Dobrowolska-Pawlowska, a akompanjować będzie prof. Ludwik Urstein. Niewielka ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie filharmonii.

JUTREJSZY PORANEK MUZYCZNY.

Jutrzejszy poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej wzbudził wielkie zainteresowanie wśród muzykalnych sfer naszego miasta, gdyż istotnie zapowiada się nader uroczyste i imponujące. Program zapowiada Beethovena symfonję III-cią „Eroica” pod dyrykcją Bronisława Szulca. Chór tow. śpiew. „M. Moniuszki” odśpiewa Polonez A-dur Chopina, a w drugiej części utalentowany pianista Zbigniew Drzewiecki odegra z towarzyszeniem orkiestry Chopina koncert fortepianowy F-moll. Początek koncertu o godzinie 12-iej w południe.

Odczyty

W sobotę, dnia 27 listopada r. b., staraniem sekcji propagandy oddziału sanitarnego przy wydziale zdrowotności publicznej w lokalu towarzystwa gimnastyczno-sportowo-oświatowego „Odrodzenie” przy ulicy Rzgowskiej Nr. 90 odbędzie się trzeci (z drugiego cyklu) odczyt higieniczny. Odczyt ten wygłosi dr. Garliński na temat „Hygiena wzroku”.

Początek odczytu o godzinie 7 wieczorem. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

„Z PODRÓŻY DO WŁOCH”.

W niedzielę, dnia 28 b. m. o godzinie 11 w lokalu zarządu oddziału związku harcerstwa polskiego Ewangelicka 9. dyr. M. Dienstl-Dąbrowa wygłosi odczyt dla młodzieży p. t.: „Wrażenia z podróży do Włoch”, ilustrowany przezrociami.

O POLSCE I POLAKACH.

Dziś, t. j. w sobotę, o godz. 7.30 wiecz., w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, wygłosi kanadyjczyk, dr. J. W. Rose nader ciekawy odczyt n. t. „O Polsce i polakach”.

4-go grudnia 1926 o północy
NAWRÓT POWSZECHNY
Wejście z Cegielnianej.

Wystawa strzelecka i broni

W czasie mającej się odbyć od 5 do 12 grudnia wystawy strzeleckiej w Warszawie, będzie mogło społeczeństwo zaznać się ze stanem techniki strzeleckiej oraz rozwój sportu strzeleckiego zarówno w kraju, jak i zagranicą. Prócz działów ściśle technicznych i statystycznych szczególnie zainteresowanie zapewne wzbudzi dział broni egzotycznej oraz dział policyjny. W tym ostatnim dziale publiczność będzie mogła oglądać cały szereg mało znanych szerszemu ogółowi odmian broni, używanej przez przestępców. Znajdą tu miejsce najrozmaitsze strzelby z upiłowaniem łufami, kaskety i inne instrumenty zawodowe kryminalistów. Będzie niewątpliwą atrakcją dla tych wszystkich których uwagę przykuwa świat broni i przygód.

O prawa podeptanego honoru

upomniał się p. Pietrzyński
w związku z „rewelacjami”
posta Langiera

W dniu wczorajszym zarząd funduszu bezrobocia otrzymał pismo pracownika biura funduszu Jana Pietrzyńskiego. W piśmie tem stwierdza on, iż nigdy nie trudził się szmugłem jedwabiu w więzieniu ani nawet w areszcie nie przesiadywał i nigdy sądownie nie był karany.

Z uwagi na wysunięte przez postępowanie Langiera na komisji sejmowej ochrony pracy zarządy przeciwko urzędnikom funduszu bezrobocia, byłemu współpracownikowi biura łódzkiego tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu — zwraca się p. Pietrzyński o przeprowadzenie przeciwko niemu dochodzenia oraz o energiczną obronę przed oszczercami.

Niezależnie od swego wystąpienia w drodze służbowej p. Pietrzyński występuje w sprawie tej przeciwko postępowaniu Langiera na drodze sądowej, domagając się pościągnięcia go przez prokuratora do odpowiedzialności za oszczerstwo (E)

Za poległych na posterunku

Nabożeństwo żałobne w katedrze

W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano odbędzie się w katedrze łódzkiej nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych i poległych na posterunku funkcjonariuszy policji państwowej. Nabożeństwo odprawi ks. biskup Tymieniecki.

Ile płaciła Marysia na targu za produkty spożywcze

Ceny z dnia 26 listopada r. b. za artykuły, sprzedawane na targach miejskich w m. Łodzi:

mąka pszenna I gat. (klg.) 90 gr., mąka pszenna II gat. 85 groszy, mąka żytnia I gat. 65 gr., mąka żytnia II gat. 45 gr., mąka kartoflana 85 — 90 gr., ryż I gat. zł. 1,50, II gat. zł. 1,05 — 1,40, kasza jaglana I gat. 85 — 90 gr., II gat. 70 gr., manna zł. 1,10 — 1,50, krakowska zł. 1,20 — 1,60, tatarska 85 — 90 gr., jęczmień 60 — 65 gr., perłowa 90 — 95 gr., pszenica (klg.) 60 — 65 gr., jęczmień 40 — 45 gr., fasola 50 gr. — zł. 1,40, groch 65 gr. — zł. 2,00.

Jajka (15 sztuk) zł. 3,00 — 4,00, masło (klg.) zł. 5,50 — 7,00, twaróg zł. 1,00 — 1,20, ser zł. 1,30 — 1,60, mleko (litr) 40 — 50 gr., śmietana zł. 2,00 — 2,40, ziemniaki (klg.) 13 — 15 gr., marchew 15 gr., buraki 20 — 25 gr., brukiew 20 gr., bania 30 — 40 gr., cebula 50 — 60 groszy, szczaw 70 gr., — zł. 1,00, szpinak 40 — 60 gr., kapusta (sztuka) 15 — 60 gr., kalarepa 10 — 20 gr., kalafior 20 gr. — zł. 1,00, porę 5 — 10 gr., seler 5 — 10 gr., szczypiorek (pęczek) 10 — 30 gr., rzodkiew 10 gr., rzodkiewka 10

Trafiła Kosa na Kamień

Magistrat szuka sposobu na upartych kamieniczników

Którzy nie chcą przeprowadzić remontu własnych domów

Onegdaj w magistracie pod przewodnictwem ławnika wydziału budownictwa inż. K. Folkierskiego odbyła się w sprawie wykonywania napraw budowlanych i robót brukarskich z wyroków sądowych konferencja z udziałem radcy prawnego magistratu mec. Żelazowskiego, naczelnika wydziału budownictwa inż. Brzozowskiego, naczelnika wydziału finansowego L. Chwalbińskiego oraz inżynierów Serwina, Krzeczowskiego i Rodewalda.

Wspomniane naprawy i roboty dzieli się na dwie kategorie: roboty niecierpiące zwłoki ze względu na bezpieczeństwo publiczne i na roboty mniej pilne, jak np. przeciekanie dachu i t. p.

Celem konferencji było wyjaśnienie, czy magistrat w obu tych wypadkach zobowiązany jest wykonać polecenie sądu i czy w razie niewykonania naprawy magistrat poniesieby jakiegokolwiek skutki prawne, a nadto, w jaki sposób należy zabezpieczyć względnie rewindykować wydatkowane na powyższy cel kwoty.

Mec. Żelazowski wyjaśnia, że do robót brukarskich, przepisy, normujące układanie chodników, są już przestarzałe, gdyż sięgają lat 1918-20, następnie zostały uzupełnione rozporządzeniami gubernatora piotrkowskiego z roku 1909; aczkolwiek przepisy te przewidywały tylko chodniki z kamienia polnego, to jednak tak gubernator piotrkowski, jak i okupanci niemieccy zastosowywali te przepisy i do chodników ulepszo-

nych (betonowych, asfaltowych i t. p.) i nowych, względnie uzupełniających przepisów nie wydali.

Nowe przepisy o chodnikach, opracowane przez wydział budownictwa i uchwalone przez radę miejską, zostały w swoim czasie przesłane do władz nadzorczych, lecz do dnia dzisiejszego nie są jeszcze zatwierdzone.

Co do robót budowlanych, wykonywanych z wyroków sądowych przez magistrat, to w tym wypadku obowiązuje stara rosyjska ustawa o samorządzie miejskim, §§ 209 — 210. Ustawa ta nakazuje władzom samorządowym bezwzględnie wykonać wyroków sądowych, dotyczących nie tylko ważniejszych napraw, lecz i mniej ważnych, jak: naprawy pieców, stropów i in. drobnych reperacji w ubikacjach mieszkalnych. W wypadkach, grozących bezpieczeństwu publicznemu, magistrat winien, nie czekając na wyrok sądowy, natychmiast przystąpić do usunięcia braków i wykonać niezbędną naprawę.

Inspekcja budowlana przy wydziale budownictwa w sprawach sądowych występuje jako rzecznik interesów miasta, względnie jego mieszkańców, dbając nie tylko o bezpieczeństwo pod względem budowlanym, ale i pod względem zdrowotnym, więc tem samem spełnia funkcje policji budowlanej i winna bezwzględnie podporządkowywać się orzeczeniom sądu, jako organ wykonawczy.

Co do rewindykacji, względnie zabezpieczenia wydatkowanych kwot za roboty budowlane i brukarskie, mec. Żelazowski wyjaśnia, że i w danym wypadku obowiązują przepisy z lat 1918 — 20 i że okupanci niemieccy egzekwowali należne magistratowi sumy tylko od właścicieli nieruchomości, nie żądając natomiast zwrotu pieniędzy od władz państwowych. Magistratowi, względnie wydziałowi budownictwa, będącemu już w posiadaniu wyroku sądowego na wykonanie robót na koszt właściciela nieruchomości, przysługuje prawo ściągania na-

leżności w drodze administracyjnej za dokonaną naprawę wprost od właściciela nieruchomości. Ponieważ w wielu wypadkach właściciele domów, czy to przez złą wolę, czy też przez rzeczywisty chwilowy brak odpowiednich środków pieniężnych nie regulują należności, magistrat może, po upływie wyznaczonego terminu wpłaty, nałożyć areszt na należne właścicielowi domu komorne od lokatorów tejże posesji. W wypadkach, gdy wydatek na remont budowlany lub robotę brukarską wyniosłby większą kwotę, przysługuje magistratowi prawo żądać zaliczki od właściciela nieruchomości; poszukiwać jej bądź w drodze sekwestru ruchomości, bądź nałożonego na należne jemu komorne.

W wyniku dyskusji ustalono, że:

1) magistrat ma obowiązek wykonywać naprawy budowlane i roboty brukarskie z wyroków sądowych;

2) magistrat ma prawo ściągać wydatkowane przez magistrat kwoty drogą sekwestru, o ile termin zwrotu wydatkowanych sum, podanych przez wydział budownictwa, nie został przez właściciela nieruchomości utrzymany i

3) magistrat powinien żądać przy większych wydatkach zaliczek, przysyłając jednocześnie właścicielowi nieruchomości przybliżony kosztorys z zastrzeżeniem, że ostateczny rachunek zostanie mu doręczony po ukończeniu roboty.

Liceum handlowe powstanie w Łodzi

W dniu wczorajszym w biurze kuratora okręgu szkolnego odbyła się konferencja.

Tematem obrad była sprawa założenia w Łodzi średnio-wyższej uczelni handlowej, przystosowanej do specyficznych warunków przemysłowych i handlowych m. Łodzi.

Byłaby to szkoła 2-letnia, do której wstęp mieliby uczniowie i uczennice dotychczasowych 3-letnich średnich szkół handlowych oraz uczniowie 6-ej klasy gimnazjalnej.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa szkołę taką będzie można uruchomić od przyszłego roku szkolnego.

Podanie o koncesję zostało już złożone w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publ. (P)

Co będziemy oglądać na wystawach galerji sztuki

Obecna wystawa „Wnętrz Stylowych” trwać będzie jedynie do dnia 28 listopada r. b., poczem z początkiem przyszłego tygodnia nastąpi otwarcie wystawy artystów podhalańskich, których prace w liczbie 300 już nadeszły.

Poza tem znakomita artystka Zofia Stankiewiczówna nadesłała poważną liczbę swych prac na następną wystawę.

Pokaz „Dobrego i złego smaku” urządzony zostanie około 10 grudnia, równocześnie z rozpisaniem konkursu na zdobienie okna wystawowego.

Bandyci w maskach napadają na szosach na podróży

W dniu onegdajszym niewykryci dotąd sprawcy dokonali napadu rabunkowego w obrębie posterunku policji powiatowej w Gromnicach powiatu radomskiego.

Do przejeżdżającego pomiędzy wsią Wola - Blachowa i Wola - Niemiecka Szlamy Jakubowicza, zamieszkałego we wsi Jeziorów, gm. Drohobycz, podeszło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zrabowali mu portfel ze 120 zł. i pod groźbą użycia broni polecieli mu odjechać.

Po upływie godziny ci sami sprawcy i w tem samym miejscu usiłovali obrabować przejeżdżającego Moszka Fraumana. Tym razem nie powiodło się im zupełnie, bowiem Frauman, nie tracąc zimnej krwi uderzył obu bandytów zapasowym orczykiem i zanim ci zdohali wydobyć rewolwery, Frauman, podciawszy konie batem odjechał galopem.

Po tym nieudanym napadzie bandyci dali do uciekającego kupca chybionych kilka strzałów rewolwerowych.

Powiadomiona policja zarządziła pościg, jednakże sprawców napadu nie ujęto.

W dniu wczorajszym szajka bandycka, składająca się z czterech uzbrojonych i zamaskowanych osób, napadła na przechodzącego boczną drogą obok wsi Rzępice, 33-letniego Antoniego Perlicznego.

Wystraszony przechodzień zaczął wzywać pomocy, wówczas jeden z bandytów zatknął mu ręką usta, pozostali zaś poczęli bić go kołbami rewolwerów po głowie, aż do utraty przytomności, poczem zrabowali mu 260 zł. i zbiegli do pobliskiego zagajnika. W dniu wczorajszym rano przechodnie zauważyli leżącego w kałuży krwi Antoniego Perlicznego z rozbitą głową. Odwieziono go do szpitala w Radomsku.

Powiadomiona policja wszczęła pościg za bandytami, lecz do chwili obecnej bandytów nie ujęto. (R)

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, (fala 400).. 15.00—15.15 Komunikat gospodarzy. 17.00—17.25 Odczyt p. t. Dzisiejszy język literacki wygłosi prof. Adam Kryński. 17.30—18.30 Jazz-band. 18.30—18.50 Odczyt p. t. Polowanie na papugi wygłosi por. Mieczysław Lepecki. 19.00—19.25 Odczyt p. t. Wacław Berent wygłosi red. Zdzisław Debicki. 19.30—19.45 Komunikat rolniczy. 19.45—19.55 Nad program Rozmaitości. 19.55—20.20 Pogawędka z działu Radjokronika wygłosi dr. Marjan Stepowski. 20.30—22.00 Koncert wieczorny.

O godzinie 20 minut 30 odegrana zostanie w opracowaniu radiofonicznem po raz drugi wesoła i piękna opowieść Kazimierza Tebmajera „O Zwyrtałe, muzykancie” w reżyserji p. M. Woronicza z ilustracją muzyczną p. Nawrockiego. W roli tytułowej wystąpi znany śpiewak p. Marjan Rentzen.

SYGNAŁ CZASU. Informacje prasowe. LIPSK, 322.6. Godz. 16.30—18.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Uroczystość jubileuszowa Emila Verhaerena.

PRAGA, 348.9. Godz. 11.00—12.00 Poranek muzyczny. 16.30—17.30 Koncert muzyki kameralnej.

LONDYN, 361.4. Godz. 15.00 Koncert z udziałem solistów. 16.10 Szereg pieśni. 16.40 Szereg duetów, kwartetów i solowych pieśni. 21.45 Wieczór pieśni Schuberta. 22.30—24.00 Muzyka taneczna.

FRANKFURT, 394.7. Godz. 20.15 Wieczór muzyki operowej.

BERN, 411. Godz. 13.00—13.45 Koncert z płyt gramofonowych. 20.05—20.30 Orkiestra i chór męski. 20.30—24.00 Radio Dancing.

RZYM, 422.6. Godz. 17.15 Koncert popołudniowy. 21.00 Koncert muzyki włoskiej.

HAMBURG, 428.6. Godz. 20.15 Wieczór kabaretowy.

BERLIN, 483.9. Godz. 20.30 Operetka w 4 aktach Pawła Lincke: Frau Luna.

22.30—24.30 Muzyka taneczna.

ZURICH, 500. Godz. 15.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Dzwony z kościołów w Zurichu. 20.00 Wieczór muzyki popularnej

WIEDEŃ, 517.2. Godz. 19.45 Transmisja operetki „Ein Tag Paradies”, żart muzyczny w 3 odsłonach Edmunda Eyslera.

MONACHIUM, 535.7. Godz. 19.30 Wieczór utworów Ryszarda Wagnera.

Ręce do góry! Napad na szosie pod Zgierzem

W dniu onegdajszym o godzinie 8-ej wieczorem na odcinku szosy Zgierz—Aleksandrów, w odległości paru kilometrów od Zgierza, trzech bandyci, uzbrojeni w rewolwery, napadli na wracających kup-

Delikatny i wrażliwy naskórek ciała dziecięcego jest ciągle narażony na niebezpieczeństwo zacerwienia, zapalenia i t. p. choroby skóry. Niezawsze przyczyna tego są warunki niehygieniczne, w których się dziecko znajduje

Nader częste zapalenie skóry jest spowodowane używaniem przy kąpielach dzieci mydła, które zawiera mało tłuszczu, wiec natomiast zawiera składników szkodliwych, jak soda i t. p.

Wszystkie szkodliwe skutki mydła, pudru i kremu usunięto w słynnych preparatach „Bébé Szofmana”, których skład chemiczny jest doskonale przystosowany do potrzeb ciała dziecięcego i nietylko, że zapobiega wszelkim dolegliwościom skóry, jeno leczy także podrażnioną skórę.

Dlatego preparaty Mydło, Puder i Krem „Bébé Szofmana” mogą i powinny być w ciągłym użytku przy pielęgnowaniu ciała dziecięcego, a także u dorosłych o wrażliwej cerze.

ców z jarmarku z Lutomierska.

Jeden z opryszków zatrzymał konie, drugi steryzował rewolwerem siedzących na wozie kupców trzeci zaś począł rewidować napadniętych.

Bandyci zrabowali 48 zł. 23 gr. Zeldzie Widawskiej, zamieszkałej w Zgierzu przy ul. Krótkiej Nr. 1. Pieniądze te pochodziły z całodziennego targu Widawskiej na jarmarku w Lutomiersku.

Inni kupcy uratowali swą gotówkę, gdyż ukryli ją w korycie z obrokiem dla koni.

Po dokonanych napadzie, bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja pow. łódzkiego, pod dowództwem komisarza Domańskiego, wszczęła pościg za bandytami i podczas obławy zaareztowała trzech mężczyzn podejrzanych o dokonanie napadu rabunkowego. Ze względu na toczące się śledztwo w trybie dożalnym nazwisk areztowanych nie podajemy.

Wieczornica taneczna

Jak już donosiliśmy, dziś wieczorem odbędzie się w salach Manteuffla doroczna wieczornica na rzecz szkoły rzemiosł dla dziewcząt.

Wieczornica urozmaicona będzie pierwszorzędnymi atrakcjami, a dobór komitetu gwarantuje świetną zabawę. To też, jak zawsze, dzisiejsza wieczornica na rzecz szkoły rzemiosł zgromadzi elitę towarzyską naszego miasta.

Z konserwatorium H. Kijeńskiej

W niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 4 po południu w sali konserwatorium Traugutta 9, odbędzie się pierwszy w roku szkolnym bieżącym wieczorek uczniowski.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami 6 i 1
Od wtorku, dnia 23 listopada do dnia 29 listopada r. b.

Dla dorosłych:
GOSTA BERLING Dramat w 14-tu części wedł. powieści Selmy Lagerlöf, laureatki nagrody Nobla.

ZAWIADOMIENIE. Wkrótce nkaże się na naszym ekranie arcydzieło filmu podróżniczego p. t. „Na szczyt świata”, ilustrujące ostatnią wyprawę słynnego podróżnika gen. C. G. Bruce'a na najwyższy szczyt świata — Mount Everest (8840 metrów nad poziomem morza)

Dla młodzieży:
RYBAKISLANDZKI
Monumentalne arcydzieło filmowe według powieści Piotra Lotfi'ego. W rolach głównych: SANDRA MIŁOWANÓFF i KAROL VANEL.

SEANSE BEZPŁATNE
dla młodzieży szkół powszechnych.
„BAWEŁNA” (Uprawa i przemysł bawełniany), film naukowy w 8 akt.

ZAMIĄST FELJETONU

Prawica narodowa w Łodzi

W zeszłym tygodniu przybyli do miasta Łodzi pp. Janusz ks. Radziwiłł, hr. Badeni, prof. Estreicher, prof. Krzyżanowski, oraz dr. Bobrzyński, celem na wiązania stosunków z wielkim przemysłem łódzkim i skaptowania wybitnych jego przedstawicieli dla stromięcia prawicy narodowej. Nasz korespondent łódzki nadesłał nam opis tych uroczystości:

„W sali Rycerskiej przemysł starożytnego zamku Poznańskich przy ul. Nowo-Cegielnianej w Łodzi odbył się wielki zjazd małopolskiej arystokracji z małą polską przedzokracją łódzką. Na domach powlewały flaki głodnych robotników, miasto miało wygląd świąteczny.

Na dziedzińcu pałacowym wiał gościł pluton honorowy buchalterów firmy L. K. Poznański (rok założenia 1872, kapitał zakładowy 10,000,000 rubli).

Kiedy ks. Janusz Radziwiłł wysiadł z samochodu, p. Maurycy Poznański, przepasany wstęgą orderu pour le Progrès, zdał mu krótki raport kasowy, poczem obydwa prawnicy narodowi przeszli przed frontem i oficyną kamienicy. Buchalterzy sprezentowali co mogli, orkiestra strażacka zagrała „Ratę“, poczem gospodarz odprowadził gości do prywatnych asortymentów firmy.

O godzinie 5-ej rozpoczęły się obrady. Były one częściowo jawne, częściowo tajne, częściowo zaś zylbersztajne. Książę Radziwiłł, wychwalając Łódź, jako prowincję międzynarodową, zaproponował utworzenie prawicy narodowej, na rodowej, na co zebrani zgodzili się jedno głownie, zaznaczając jednakże, iż będzie to spółka akcyjna i że będzie im wolno jadać obiady w klubie Myśliwskim w Warszawie.

Następnie przemawiali pp. Karol Szabla-Szablier, Gromiec-Grohman, Maks Kernbaum w Kohnuszu, bracia Robert i Gustaw-Konrad Geyrowie, Stefan Żywocem Barciński, oraz p. Moryc Sikawa Poznański. Ogólnie podobał się dowcip lednego z obecnych przemysłowców:

— Sagen sie mal, Herr Badeni, sind sie aus Wiesbaden?

Wreszcie postanowiono skooptować do łódzkiej prawicy narodowej dwóch znakomitych łódzian: Maksa Kohna z Wdzweskiej Manufaktury i Tuwima z Grzdzewskiej Makulatury.

Następnie odbył się raut z popisami artystycznymi. Konsul włoski p. Adam Osser (nie mieszcząc z Oszerem Konem) w czarnej koszuli z wyszytym na niej w formie serca zięciem Hertzem odśpiewał „Glovinetze“ i pokazywał sztuki magiczne, wśród których owijanie w bawełnę zyskało powszechny aplauz. Bracia Geyrowie odśpiewali szlagierowy duet łódzki:

„A na rynku Geyera
Szuka książkę frajera“.

Pan Maurycy Poznański wyrecytował bajeczkę p. t. „Krowa, która dużo rzydzi i byk, który Maurycy“.

Produkcje artystyczne zakończono odśpiewaniem pieśni „My pierwsza barykada“ („Cyrulik Warszawski“).

W dniu 27-go listopada r. b., o godz. 10 rano w Katedrze Łódzkiej zostanie odprawione przez Jego Eksceleńcję Ks. Biskupa Tymienieckiego uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych i poległych



Funkcjonariuszów Policji Państwowej

m. Łodzi i Województwa Łódzkiego,

na które Komitet Organizacyjny ma zaszczyt prosić rodziny zmarłych i Obywateli wszystkich warstw Społeczeństwa Łódzkiego.

6757-1

KOMITET.

Lustro zamiast policjanta reguluje wielkomięjski ruch uliczny

Najnowsze urządzenia do uporządkowania ruchu

Bardzo liczne urządzenia mechaniczne dla utrzymania i uporządkowania ruchu na drogach komunikacyjnych w pierwszym rzędzie są zależne od stosunków lokalnych. Wieże do regulacji ruchu, elektryczne latarnie sygnalowe i posterunki, dające odpowiednie znaki i wskazówki nie nadają się do każdego miejsca i bardzo często wymagają dużych kapitałów inwestycyjnych. Z tych powodów dążono do osiągnięcia wysokiego stopnia bezpieczeństwa za pomocą środków prostych i taniach. Mianowicie kierowcy pojazdów, samochodów itp. powinni mieć możliwość skonstruowania w każdej chwili, czy dojazd do ulicy poprzecznej lub do jakiego przejazdu jest wolny albo zagrożony. W tym celu wykazywały się bardzo użytecznymi t. zw. zwierciadła dla regulacji ruchu komunikacyjnego w Ameryce Północnej, tym kraju klasycznym komunikacji samochodowej.

Lustra te odzwierciedlają szoferowi część ulicy poprzecznej, nie znajdującą się w jego polu widzenia i mieszczą się w mastach z ulicami krzywymi i kątowatymi, w których to wypadkach kierowca powozu może objąć rzutem oka tylko małą część ulicy. Zwierciadło takie m. in. można zauważyć na pryncypalnej ulicy w Karlsbadzie u wylotu wąskiej ulicy poprzecznej, używanej bardzo często przez samochody. Zwierciadło umocowane jest na rogu domu. Każdy samochód, przejeżdżający przez tę wąską ulicę — a wolno przejeżdżać tylko w jednym kierunku — może skrócić do ulicy głównej tylko wtedy, gdy lustro wskazuje jazdę wolną. Skoro jednak odbicie zwierciadła wskazuje jakiś powóz przejeżdżający ulicą pryncypalną — samochód nadjeżdżający przez ulicę poprzeczną musi się zatrzymać tak długo — aż lustro znów będzie wolne.

Zwierciadła dla uporządkowania

ruchu rozpowszechniły się bardzo w Ameryce i są już w użytku w bardzo licznych wypadkach w Anglii i Francji. Byłoby dobrze, ażeby i w Polsce zostały wprowadzone te nowoczesne postępy dla uporządkowania komunikacji.

Lustra owe składają się z grubej kwadratowej płyty zwierciadlanej, umocowanej w ramach żelaznych na s. lnej podstawie. Zwierciadło takie może być nachylone i obrócone bardzo łatwo w rozmaitych kierunkach i przez to umożliwia się ujęcie i odzwierciedlenie dokładne danego pola widzenia. Do używania nadają się zwierciadła płaskie i wypukłe. Rzecz naturalna że pole widzenia lustra wypukłego jest większe, niż lustra płaskiego. Z powyższego wynika, że wszędzie tam, gdzie stosunki miejscowe są bardzo ograniczone — są na miejscu lustra wypukłe — zaś w innych warunkach wystarczają zwierciadła płaskie. Szerokość i wysokość luster jest zależna od wielkości i obszaru pola widzenia, mającego być odzwierciedlone. W warunkach normalnych używa się luster szlifowanych o szerokości 1,5 metrów i wysokości 2 metrów; przy wielkiej ciasności miejsca bierze się lustro 1,2 metrów szerokie i 1,5 metrów wysokie.

Niezbędne jest, ażeby lustra były ruchome i dały się nachylać i obracać w rozmaitych kierunkach. Wynika to z następujących rozważań: lustra szlifowane tego rodzaju odbijają bardzo silnie promienie słońca i rażą wzrok widza — tak że obraz odzwierciedlany nie może być rozpoznany dokładnie. Ponieważ zaś stanowisko słońca z powodu rotacji ziemi jest zmienne bardzo łatwo zdarzyć się może, że obraz odzwierciedlany przez lustro w godzinach porannych był jasny i czysty podczas gdy w porze południowej promienie słońca będą razić wzrok widza. Lekkie nachylenie albo mały obrót lustra dokona znowu

odzwierciedlenia czystego i jasnego obrazu pola widzenia. Taka regulacja luster ruchomych, która musi być przeprowadzana w godzinach ściśle określonych, może być poruczona posterunkom policji danej dzielnicy.

Trzecia powszechna wystawa drobiu, gołębi, królików i psów w Łodzi

W dniu 5 grudnia b. r. nastąpi otwarcie trzeciej powszechnej wystawy drobiu, gołębi, królików i psów, w salach Helenowa.

Wystawa trwać będzie od 5-go grudnia, godz. 9 rano do 8 grudnia 9 wieczór. Wystawa obejmować będzie: drób, gołębie króliki, ptaki ozdobne i śpiewające, psy sportowe i myśliwskie, zwierzęta laboratoryjne, narzędzia, przetwory, karmy, środki lecznicze oraz literaturę z działów powyżej wymienionych.

Zgłoszenia do udziału w wystawie należy nadsyłać najpóźniej do 30 listopada r. b. na ręce przewodniczącego komitetu wystawy p. St. Kamińskiego, ul. Kilińskiego Nr. 85, lub sekretarza, p. A. Szepego ul. Rzgowska Nr. 10.

Wszystkie eksponaty muszą być dostarczone najpóźniej do 3 grudnia 1926 r. do godz. 20-ej.

Naskutek interwencji łódzkiego stowarzyszenia hodowli drobiu, gołębi i zwierząt, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych oraz magistrat m. Łodzi przeznaczyło na ten cel trzy nagrody w postaci medali złotych.

Na łódzkim bruku

KARAMBOL TRAMWAJOWY.

(E) Wczoraj o godzinie 12 w południe przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja nastąpiło zderzenie dwóch pociągów tramwajowych, które spowodowało na pewien przeciąg czasu zatrzymanie ruchu tramwajowego.

Wskutek nieostrożności motorniczego „trójki“, idącej w kierunku placu Reymonta (Górnego rynku) tuż za tramwajem Nr. 7, nastąpiło gwałtowne zderzenie, wskutek którego przód „trójki“ został strząskany, a bufor przedni rozbit i zgnieciony. Tramwaj Nr. 7 nie odniósł poważniejszych uszkodzeń i po chwili ruszył ku Grórnemu rynkowi.

Uszkodzenia trójki okazały się poważniejsze, ponieważ drewniane części motorowego wagonu zostały połamane, a sam motor uległ częściowemu zepsuciu. Zazwazana natychmiast pomoc techniczna dokonała częściowej naprawy, umożliwiając w ten sposób podjęcie ruchu tramwajowego. Ofiar w ludziach nie było.

Wieczornica bratniej pomocy łódzkiej wyższej szkoły nauk społecznych

Gdy w początku roku 1925 do nowopowstałej wyższej szkoły nauk społecznych i ekonomicznych w Łodzi zgłosiła się wielka ilość słuchaczy, pierwszą ich myślą rychło zrealizowaną było założenie instytucji samopomocy koleżeńskiej. Szeroki program szkoły był przede wszystkim bodźcem do zorganizowania akcji, która by dostarczyła ogółowi słuchaczy pomocy naukowych.

Rok pierwszy działalności bratniej pomocy ograniczył się do postawienia na odpowiednim poziomie sprawy wydawnictw skryptowych.

W drugim roku wysiłek bratniej pomocy poszedł w kierunku założenia własnej specjalnej biblioteki, która też rychło zorganizowano i oddano do użytku studentów.

Księgozbiór biblioteki powstał wyłącznie z darów wielu instytucji wydawniczych, naukowych i księgarskich z całego kraju. Ta praca wymaga wielkich nakładów pieniężnych — byt zaś materialny bratniej pomocy opiera się tylko na składkach członkowskich stowarzyszenia. Z pomocy ogólnokrajowego związku młodzieży akademickiej bratnia pomoc wyższej szkoły nie korzysta. Dla zasilenia więc swej kasy zarząd bratniej pomocy urządza w nadchodzącą sobotę 27 listopada r. b. „Wieczornice-dancing“ w lokalu „Lutni“ przy ulicy Sienkiewicza 31. Komitet zabawy wierzy, że społeczność łódzka poprze licznym przybyciem wysiłk pierwszeńszej rodzimej korporacji studenta łódzkiego.

chłodu dni ostatnich piecyki koksowe, przy których grzały się damy, obserwując z tych „cieplejszych odcinków“ biegi koni. Widać samą emocją totka i wyścigów nie mogły się rozgrzać dostatecznie..

„Ogrzewane“ wyścigi konne w Paryżu



Obserwacyjny punkt przy piecykach na wyścigach paryskich.

Dla prawdziwego sportowca, jak wiadomo, niema przeszkód; ani deszcz, ani mróz nie są w stanie odstraszyć go od wzięcia udziału w zawodach czy to jako uczestnika czy nawet jako widza. Do takich nieustraszonych przeciwnościami należą paryżanki, nie jeź-

dzące jeszcze jako dżokeje, lecz biorące czynny i serdeczny udział na trybunach i ławach dla widzów. Jak są zapalone świadczą niezbicie nasza ilustracja ukazująca niezwyczajność nielada. Oto na torze Longchamps ustawiono w tych dniach z powodu niezwykłego

Z ostatniej chwili.

(Komunikat Biblioteki Groszowej, Warszawa, Moniuszki 11).

W TYM TYGODNIU

jeden z najpotężniejszych geniuszów w piśmiennictwie nowszym T. Dostojewski, po raz pierwszy przemówił czystą polszczyzną.

Dostojewskiego, który, jak nikt inny, wstrząsnął Europą i wywarł wpływ decydujący na literaturę wszystkich krajów i narodów, zaliśmy z przekładów przypadkowych, dorywczych, „regionalnych“, dzielnicowych.

„Biblioteka Groszowa“ wydaje cykl powieści genialnego pisarza w świetnym tłumaczeniu znanego poety i doskonałego stylisty Władysława Bronikowskiego.

Wyszły z druku „GRACZ“ (190 stron druku). W najbliższym czasie „Krzyżeni i poniżeni“ i „Białe noce“.

Cena tomu 95 gr., w prenumeracie 75 gr. 6726-1

Z estrady koncertowej

Występ Wiktora Chenkina z udziałem Dobrowolskiej-Pawłowskiej i prof. Ursteina

Wszystko co stanowi treść i formę produkcji artystycznej p. Chenkina, co jest jego pieśnią cechą charakterystyczną, jest podkreślone środkami tak wytwornymi, że w tych napozór drobnych granicach twórczości muzycznej powstaje sztuka w najszlachetniejszej istocie. Bo p. Chenkin gra na strunach wyrazu od prostoty wesołej, pełnej humoru, a nawet komizmu, do dramatyczności z tą samą szczerością i prawdą.

Głos p. Chenkina, dźwięczny, ujęty dobrą techniką śpiewaczą i giętki do zmiany barwy i modulacji, nie wysuwa się jako taki na plan pierwszy, a służy do wypowiedzenia zamierzeń pierwszorzędnych jakie są celem tego artysty (pieśni blażna). Nawet groteski i pieśni chasydzkie w wykonaniu p. Chenkina mają dziwny urok, bo artysta nie wykracza z ram stylowości i wnosi w swą sztukę odwrotną poza recytacją nadzwyczajną ekspresję gestu i mimiki, a mając tyle niuansów charakterystycznych do uwypuklenia utworu, nie rwie przytem frazy melodyjnej, odbijającej w sobie najłżejsze odruchy uczucia i nastroju z bezpośrednią siłą.

O śpiewie p. Zofii Dobrowolskiej-Pawłowskiej pisałem niedawno szczegółowo, i tym razem artystka okazała się śpiewaczką niepospolitą, przedstawiając cały swój ryzostunek śpiewaczy w zakresie koloratury w najkorzystniejszym świetle.

Wysunięty poza ramy estrady ze względów technicznych był tym razem fortepian. Pianista zatem był niewidzialny, ale w każdym taktie wyczuwało się „lwie pazury“ prof. Ursteina.

F. Hal.

Wielkie międzynarodowe zawody bokserские Bokserzy Wrocławia, Górnego Śląska, Warszawy i Łodzi na ringu w sali Filharmonji Gerbich wyraża chęć przejścia na zawodowstwo

Brak imprez bokserских na wysokim poziomie daje się u nas widać. Poza mistrzostwami okręgowymi urządzone zostają dwa lub trzy wieczory bokserские i na tem wyczerpany bywa program całoroczny. Wina za to nie należy zwałać na barki klubów, które w obawie przed możliwym deficytem unikają ryzykowniejszych imprez, natomiast nie omijają żadnej okazji, gdy mogą dać publiczności pierwszorzędną atrakcję sportową.

Impreza bokserська z udziałem gości zagranicznych reprezentujących wysoką klasę związana owa z wielkim nakładem pieniężnym, lecz to nie odstrasza zbytńo zarządy łódzkich klubów, gdyż wiedzą one, że z pobytam takich gości nasi zawodnicy nie jednego się nauczą.

Zapowiadane na dzień 12 grudnia zawody bokserские, które odbędą się w sali filharmonji, będą jedną z największych imprez sportowych. Zestawienia poszczególnych par dokonano w ten sposób, że mistrz Polski Konarzowski, który u nas niestety nie może sobie znaleźć odpowiedniego przeciwnika będzie walczył z mistrzem Wrocławia Szubertem. Szubert należy do kategorii zawodników wagi ciężkiej i reprezentuje dziś najlepszą klasę południowo-wschodnich Niemiec, natomiast tegoroczny mistrz Polski w wadze półciężkiej Jan Gerbich będzie miał również nie mniej groźnego przeciwnika w Szwajcarii, który w Wrocławiu nie ma sobie równych.

Chłuba naszego pięściarstwa, Konarzowski, szychuje się starannie do godnego przyjęcia przeciwnika. Mimo to, że znajduje się on obecnie w bardzo dobrej formie trenuje nader pilnie, a dbając jeszcze o podniesienie swej klasy zwrócił się za pośrednictwem klubu do Gerbicha proponując mu wspólny trening. Jednak dobre chęci jego spotkały się z nieuzasadnionym i prymem Gerbicha, który wręcz odmówił motywując to swym zamiarem przejścia w niedługim czasie na zawodowstwo. W ostatnich czasach zastęp naszych pięściarzy ogarnął istny szal: każdy z nich marzy o wielkiej karierze boksera o wszechświatowej sławie, o zbieraniu laurów no...i dolarów, zapominając przy tem zupełnie, jak małymi środkami rozporządzają oni dotychczas. by zamierzony plan wprowadzić w czyn. Zrozumiałem jest dla każdego, że przy dzisiejszym sposobie uprawiania tej gałęzi sportu, mogą być oni bardzo dobrymi bokserami, natomiast marnymi zawodowcami i powiększyłby tylko nikłą garstkę „zawodowców” w Poznaniu, która przy każdym niemal występie ośmieszają się w skandaliczny sposób.

Gdyby nawet zamiary Gerbicha miały być w krótkim czasie wpro-

wadzone w czyn, to jednak niewadzone w czyn, to jednak nie ustepku niekoleżeńskiego. Znajac dobrze obecne wyszkolenie techniczne obu zawodników, śmiało powiedzieć możemy, że wspólny trening więcej korzyści przyniosłby Gerbichowi, niż Konarzowskiemu. Bez trudno — na upór niema lekarstwa.

W wadze średniej będą walczyły dwie pary: Meier (Wrocław) — Snopek II (Górny Śląsk) i Denisch (Górny Śląsk) — Harry Tzerr (Union). Spotkanie pierwszej pary będzie stanowio najciekawszą część programu, gdyż Meier jest jednym z najlepiej wyszkolonych przeciwników z drużyny gości Wrocławia. W tym roku zdobył on tytuł mistrza południowo-wschodnich Niemiec w wadze średniej. Jak wysoką klasę reprezentują dziś bokserzy wrocławscy można sądzić choćby już z tego, że niedawna wyprawa przedstawicieli Górnego Śląska do Wrocławia przyniosła nam porażkę na całej linii. Choćby górnoślązacy, pionierzy naszego sportu bokserского mają już za sobą nie jeden zaszczytny wynik i sporą dozę rutyny zdobytej w wielokrotnych spotkaniach z groźnymi przeciwnikami, to jednak nie zdołali sprostać bokserom z Wrocławia.

Jedynie tylko Snopek II, znajdujący się obecnie w świetnej formie zdołał wtedy pokonać swego przeciwnika, ratując tem honor całej wyprawy. To też walka między tymi przeciwnikami choć zażarta, będzie postawiona na bardzo wysokim poziomie i napewno zdoła zaspokoić wymagania wybredniejszej publiczności.

O walorach Denischa, który walczyć będzie z Harry Tzerr'em nie potrzebujemy chyba wspominać. — Znany ten szerszemu ogółowi bokser nic nie zatracił ze swej umiejętności, lecz rozwinął jeszcze technikę — doprowadzając zadawanie ciosu do piorunującej szybkości. Pod pseudem Harry Tzerr, ukrywa się jeden z bniejszych i nadszychaj wytrzymałych zawodników łódzkich.

W wadze półśredniej Reich (Wrocław) będzie walczył z Zeidlem (Union). Trudno przewidzieć, który z zawodników tych będzie pokonany. Zeidel w ostatnich czasach poczynił znaczne postępy, gdy tymczasem o formie i umiejętnościach Reicha brak jeszcze pewnych danych.

Do rzędu najciekawszych spotkań zaliczyć trzeba jeszcze walkę sympatycznego mistrza Polski Wendego, znanego już nam z kilkakrotnych występów, z mistrzem południowo-wschodnich Niemiec w wadze lekkiej Wisnerem. Nielada zadanie czeka Wendego, gdyż przeciwnik jego, obok Meiera, jest jednym z najlepszych bokserów dru-

żyny wrocławskiej, jednak niezwykła wytrzymałość i zwinność Wendego, oraz mordercze ciosy zadawane z nadzwyczajną wprost szybkością jemu tylko właściwa, napawają nas ufnością, iż z godnością bronić on będzie naszych barw tak jak przystało na mistrza.

W wadze ciężkiej, który tak dzielnie przeciwstawił się Iwanowskiemu (Unia) w zawodach o mistrzostwo Polski spotka się z Helfeldem (Wrocław) i wreszcie w wadze piórkowej Pietraszek (Kruszender zmierzy swe siły w Gawili (Union). Zwycięstwo ostatniego zda się być przesądzone, gdyż Gawili będąc sam zawodnikiem wagi piórkowej wykazuje na treningach tak nadzwyczajne postępy, że w próbnych spotkaniach daje sobie radę z kolegami klubowymi Zeidlem i Czarneckim, z których jeden należy do kategorii zawodników wagi półśredniej. Gawili uważany jest dzisiaj za jednego z najlepiej technicznie wyszkolonych zawodników sekcji bokserskiej S. S. Unia.

Takich to pięściarzy ujrzymy w niedzielę dnia 12 grudnia r. b. na ringu w sali filharmonji. Wicz.

Piłka siatkowa i koszykowa w stolicy

Celem zainteresowania szerokich mas z prawidłową grą piłki siatkowej, zorganizowany zostanie w dn. 28 b. m. pokazowy mecz piłki siatkowej, przyczem dwie drużyny, złożone z najlepszych

graczy stolicy, zademonstrują grę według najnowszych obowiązujących przepisów. Po meczu odbędzie się zebranie dyskusyjne kierowników ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich.



Walka pod koszem.

Na boisku w ogrodzie Saskim odbył się mecz koszykówki pomiędzy „Varsovią” i drużyną gimnazjum Mickiewicza, zakończony zwycięstwem harcerzy w stosunku 16 : 14.

Na ilustracji naszej widzimy moment z tych zawodów. Pod ko-

szem szkoły Mickiewicza gracz „Varsovi” walczy, chcąc piłkę przerzucić przez obręcz, umieszczoną na tablicy, przy której to obręczy winien znajdować się worek. Wrzucenie piłki do worka liczy się jako punkt.

Bieg na przełaj Y. M. C. A.



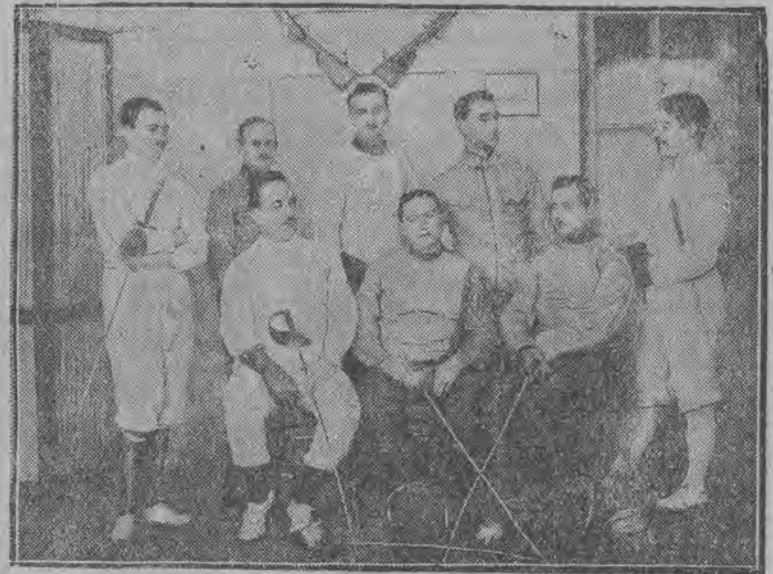
Na ilustracji naszej oglądamy zawodników, stojących do biegu na przełaj, organizowanego przez Y. M. C. A., w momencie przebie-

wania wodnej przeszkody. W biegu tym (3200 m) zwyciężył, jak wiadomo, Celiński z kl. Amatorów.

Pierwsza akademja szermiercza w niezającym sezonie w Warszawie

Rycerski sport szermierczy słabo stosunkowo się u nas rozwija. Popularne zagranicą turnieje szermiercze między wyższymi uczel-

niami nie są u nas znane, również w wojsku prócz mistrzostw wojskowych nema spotkań krajowych.



Szermierze wojskow. klubu szermierczego.

A jednak w szermierce nie byłobyśmy na szarym końcu. Drużyna polska zwyciężyła Czechosłowację we floretach, uległa honorowo w dwóch pozostałych broniach, pozatem... nie próbowałismy swych sił z nikim.

Wojsk. klub szermierczy urządza 27 b. m. w Warszawie akademję szermierczą, w której weźmie

udział mistrz Czechosłowacji dr. Tille.

Warszawa będzie reprezentowana przez szermierzy, których oglądamy na naszej ilustracji od lewej strony: podinsp. Sobolewski, mjr. Nussbaum, ppulk. S. G. Dudziński; stoją: p. Mazarski dr. Gasiorowski, p. Kowalewski, rtm. Czerkawski i p. Hering.

Ritola, fenomen fiński

Nurmi, król biegaczy, ma 3-ich konkurentów, którzy nie pozwalają mu spać spokojnie na laurach zdobytych. W krótszych biegach na 1500 m. wydarł mu rekord niemiec, dr. Peltzer, w biegu na 5000 m. zagraża mu szwed Wide, w biegu na 10.000 m. ma konkurenta w osobie rodaka Ritoli, któ-



Ritola, mistrz U. S. A., w biegu na 10 mil ang.

ry przyjął obywatelstwo amerykańskie i osiedlił się w Stanach Zjednoczonych.

Największym sukcesem Ritola było zwycięstwo na Olimpiadzie paryskiej gdzie Ritola zwyciężył w biegu na 10 kl. i pobił rekord Nurmeo. Rekord ten jednak zdołał zazdrośny Nurmi poprawić.

Pozatem Ritola startował wielokrotnie z Nurmi w czasie jego pobytu w Ameryce, osiągając znakomite rezultaty.

W tegorocznych zawodach o mistrzostwo U.S.A. zwyciężył Ritola w biegu na 10 mil ang. w 53 min. 30.2 sek. przed Gonzalesem Moreno i Andersonem.

Na ilustracji naszej widzimy mistrza Ameryki po zwycięstwie, które stawia go w rzędzie najwybitniejszych asów sportu świata i zapewnia Finlandji utrzymanie jej barw na maszcie olimpijskim choćby gwiazda Nurmeo została zaćmiona.

Mecz Polonia -- Pogoń



Dotychczasowy mistrz Polski „Pogoń” ze Lwowa uzyskał z Polonia wynik remisowy 2:2 (1:1).

Porównanie poziomów ochrony celnej

Sekretariat ligi narodów opracował dla użytku komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji ekonomicznej tabelę porównawczą, wykazującą różnicę w poziomie ochrony celnej poszczególnych krajów.

Dla uzyskania możliwie obiektywnego materiału, nadającego się do porównania używano różnych metod. Najpierw zestawiono we wszystkich krajach obciążenie celne 47-u tychsamych artykułów, w procentach ich wartości i obliczono z tego przeciętną. Towary, przyjęte tu za podstawę obliczeń podzielono na kilka grup zasadniczych (chemiczne, włókiennicze, papierowe, szklane, metalowe towary), przyczem uwzględniono półfabrykaty i wyroby gotowe, zaś pominięto surcowce. Postępując dalej według drugiej metody wzięto w osmiu krajach (Anglii, Belgii, Francji, Austrii Niemczech, Włoszech, Szwajcarii i Polsce) po 20 najważniejszych artykułów wywozowych i stwierdzono ich obciążenie celne we wszystkich innych krajach, przyczem znowu obliczono przeciętną. Trzecia wreszcie metoda polega na tych samych zasadach co pierwsza, ale obliczenie przeciętnej jest znacznie bardziej skomplikowane.

Ciekawem jest, że wyniki wszystkich tych trzech metod zgadzają się z sobą w stopniu dość znacznym, co dowodzi, że metody użyte były słuszne.

Po dokonaniu powyższych obliczeń podzielono kraje na 4 wielkie grupy. Do pierwszej należą kraje, w których przeciętny poziom stawek celnych wynosi około 30 procent wartości towaru. Do tej gru-

py należą Stany Zjednoczone i Brazylja (35 wzgl. 36 proc.) dalej Polska i Węgry. (Sprawozdania nie zaznaczają jednak, czy przy obliczaniu ochrony celnej polskiej uwzględniono epadkę waluty, czy też przyjęto złotego w jego wartości parytetowej).

Do drugiej grupy o ochronie 15 do 25 proc. należą Czechosłowacja (25 proc.), Japonia Kanada, Włochy (15 proc. do 20 proc.)

Do trzeciej grupy zaliczono Francję, Szwecję i Szwajcarię (10 do 15 procent), do ostatniej zaś grupy, o najniższej ochronie celnej należą: Belgia (około 10 proc.) Anglia i Holandia (5 proc. niżej).

Obliczenia powyższe nie mogą dać jednak obrazu rzeczywistego obciążenia towaru importowanego do danych krajów. W tym celu bowiem należałoby, również uwzględnić cła na surowce, oraz niektóre podatki, jak konsumcyjny i obrotowy. W pewnych bowiem krajach np. w Niemczech lub Czechosłowacji nie pobiera się podatku obrotowego od całego szeregu towarów przywożonych, co ma to samo znaczenie, jak gdyby stawka celna była znizowana. W innych natomiast krajach, jak np. w Austrii, pobiera się od towarów przywożonych wyższy podatek obrotowy, co się równa podwyżce stawki celnej. Również nie uwzględniono tego, że obliczanie tary (to jest obliczenia wagi opakowania od wagi brutto towaru przy stawkach specyficznych) stanowi w niektórych krajach sposób dodatkowego podwyższenia stawki celnej wówczas, gdy tary legalna jest niższa od normalnej tary efektywnej.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 26 listopada (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8,99

CZEKI

Belgia 125,50
Londyn 43,67
N. York 9,00
Paryż 33,05
Praga 26,72
Szwajcaria 173,90
Wiedeń 127,225
Włochy 38,30
Holandia 360,65
Sztokholm —
Oslo —

Pożyczka konwersyjna 46,50

Pożyczka dolarowa 77,50

Pożyczka kolejowa 87,—

8 proc. pożyczka złota —,—

5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 41,75

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe —,—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 36,80

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 9,70—9,60—9,75
Bank Handlowy 4—3,10
Bank Polski 81—81,50
Cerata 1
Kijewski 0,20
Elektr. Dabrow. 20
Siła i Światło 21
Chodorów 107
Czersk 0,40
Czestocice 1,30
Michałów 0,23
Cukier 3,05—3,60—3,45
Firley 20
Wysoka 3
Węgiel 71,50—72—71
Polsk. Przem. Naftowy 0,60
Nobel 2,35
Fitzner 2,05
Lilpop 16
Modrzejów 3,90—3,80—3,85
Ostrowieckie 7,20—7,50
Parowoz 0,26
Pocisk 1,20
Rudzi 1,08—1,16—1,14
Starachowice 2,15—2,20
Zawlercie 14,50
Zyrardów 11,50—11,60
Borkowski 1,20—1,17
Haberbusch 65
Lombard 2,80

Notowania złotego.

W dniu 26 listopada 1926 r.

Za 100 złotych:
Londyn 45,50
Zurych 57,50
Berlin 46,26—46,74
wypl. na Warszawę 46,43—46,72
Katowice 46,45—46,67
Poznań 46,45—46,67
Gdańsk 56,88—57,02
wypl. na Warszawę 56,95—57,07
Wiedeń 78,55—78,85
banknoty 78,50—79,50
Praga 57,—
Paryż —,—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 26 listopada — (Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:
100 złotych polsk. 56,88—57,02
czek na Londyn 24,97,40
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 57,95—57,07
Berlin 122,047—122,355

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 26 listopada (Pat) Zamknięcie giełdy
Londyn 153,025
N. York 27,62
Włochy 115,80
Szwajcaria 527,50
Belgia 278,—
Hiszpanja —
Rumunja 15,30
Niemcy 647,—

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 26 listopada — (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy York 4,84 12
Holandia 12,15,25
Francja 154,75
Belgia 54,87,—
Włochy 114,75
Niemcy 20,45,—
Szwajcaria 25,15 50
Hiszpanja 51,98,—

Straty na strejku angielskim

Wobec zbliżających się do końca układów między górnymi, pracodawcami a rządem angielskim oblicza prasa angielska straty i szkody, wywołane przez ten strejk, jedyny dotychczas w gospodarczych dziejach świata. Trzydzieści tygodni bowiem mija, jak górnicy w liczbie 1.100.000 porzucili pracę.

Strata dni roboczych wynosi w przybliżeniu 140 milionów, strata płac robotniczych 60.000.000 £. (przeszło półtrzecia miljarda złotych). Liczba bezrobotnych w innych zawodach wzrosła pod wpływem strejku węglowego z 1034000 w maju do 1.610.000 w listopadzie, t. j. o 576.000 osób. Wydatki funduszu bezrobotnych wzrosły skutkiem tego o 11 milj. £. Obliczenia ogólnych strat, poniesionych przez całe społeczeństwo różnią się bardzo od siebie i wahają się między 200 a 300 milj. funtów szt. (dziewięć a trzynastu miliardami złotych).

Tegoroczny strejk zmarnował dotychczas więcej dni roboczych, aniżeli wszystkie dotychczasowe strejki węglowe od roku 1910 do 1925 (157 milj. dni). Dodać trzeba, że górnicy węglowi byli najbardziej pochopni do strejkowania bo we wspomnianym 15-letnim okresie, przysporzyli przeszło połowę ogólnej straty dni roboczych. Poważniejsze strejki węglowe w tym czasie były następujące: w 1912 r. 6 tygodni, w 1920 r. — 15 dni, zaś w roku 1921 — trzy miesiące. Wartość węgla, którego skutkiem strejku nie wydobyto oblicza się — według cen kwietniowych — na 100.000.000 £. Strata na eksporcie wynoszącym prawie czwar-

tą część produkcji, jest zatem poważna, ale nie przedstawia całej straty w bilansie handlowym z tej przyczyny, gdyż dodać do niej należy wartość około 25 milionów ton węgla, sprowadzonych do Anglii podczas strejku. Jak poważną rolę odgrywa to w bilansie handlowym Anglii, można sobie zdać sprawę porównując ogólny przywóz angielski z 1925 r. (1323 milj. £.) z wywozem (773 milj. £.). Deficyt wynosił już zatem 550 milj. £. — był z trudem tylko pokrywany innymi wpływami: bilansu płatniczego tak, że nadwyżkę obliczano zaledwie na około 20 milj. £. A więc już same straty na węglu były tak wielkie, że zachwiać musiały aktywnością angielskiego bilansu płatniczego.

Ale do końca strat jeszcze bardzo daleko. I tak angielskie hutnictwo wywoziło skutkiem braku węgla o 31 pół miliona ton surowki mniej, angielski przemysł stalowy o 4 milj. ton mniej. Ucierpiały dalej koleje i żegluga na zmniejszonych przewozach, chociaż żegluga część strat odbiła sobie na wyższe frachtów.

Zmiany w handlu zagranicznym już są widoczne. W okresie od stycznia do października przedstawiał się ten handel w porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego, jak następuje:

W milionach	Przywóz	Wywóz		
Styc.—paźdz. 1925	1926	1925	1926	
Ogółem:	1074,3	1016,4	646,3	549,1
Surowce	337.	316,6	70,4	39,7
Fabrykaty	268,8	257,2	516,4	455,5
Węgiel	0,02	28,1	42,2	17,4
Żelazo, stal i wyroby	19,9	22,4	56,5	47,8

Wielka konferencja pracy Zamknięcie cyklu narad gospodarczych

Gabinet prezesa rady ministrów komunikuje: W niedzielę o godzinie 11-ej rano rozpocznie się pod przewodn. wicepremiera profesora Bartla konferencja pracy. Konferencja ta zamyka cykl wielkich narad gospodarczych, które rząd przeprowadził ze sferami gospodarczymi w celu wszechstronnego wyświetlenia najważniejszych zagadnień życia gospodarczego.

W konferencji pracy wezmą udział najwybitniejsze osobistości ze sfer pracowniczych i robotniczych oraz przedstawiciele nauki,

posłowie, inżynierowie których działalność wiąże się z zagadnieniami pracy.

Obrady obejmują: politykę gospodarczą rządu z punktu widzenia zadań pracowniczych i robotniczych oraz postulaty pracownicze w dziedzinie świadczeń socjalnych, ustawodawstwa socjalnego.

W charakterze referentów wystąpią: poseł Ziemięcki, były minister pracy, ks. Wójcicki, Zaremba, poseł Chądzyński, b. minister kolei i Bittner.

Dolar bez zmiany Ożywienie na rynku akcji

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnej zmiany sytuacji na rynku walut obcych. Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej utrzymany został na dotychczasowym poziomie.

W obrotach prywatnych w Łodzi kurs dolara wynosił 9,01 i pół w płaceniu, 9,02 w oddawaniu, przy minimalnej ilości dokonanych transakcji. W Warszawie dolarami obracano po 9,00 w płaceniu, 9,01 w oddawaniu. Bank Polski ofiarował za dolara zł. 8,96.

Na rynku akcji również i w dniu wczorajszym dało się zaobserwować większe niż dotychczas ożywienie, przyczem większość tran-

zakcji dokonano „Starachowicami”. Kursy akcji uległy dalszej cołkowiek nieznacznej wyższości.



Ożywienie w przemyśle niemieckim

Zmniejszenie się liczby upadłości i nadzorów handlowych z 490 upadłości i 220 nadzorów w sierpniu na 476 i 147 we wrześniu oraz wyższa akcja ze 109,7 dnia 1 września na 115,1 dnia 6 października przyjmując stan akcji w dniu 7 stycznia za 100 (przyczem akcje bankowe, tekstylne, żelazne i chemiczne najwięcej się podniosły) są jasnym dowodem, że przemysł niemiecki robi dalsze postępy. Wskutek ożywienia się ruchu budowlanego we wrześniu niemiecki przemysł żelazny znalazł na rynku wewnętrznym stosunkowo lepszy zbyt: na zagraniczny handel po-

działało bardzo pomyślnie kolosalne przeciążenie zagranicznych hut żelaznych a przedewszystkiem belgijskich, wobec czego Niemcy, dzięki prędszej dostawie, uzyskali dobre zamówienia eksportowe. Ceny za półfabrykaty, sztaby, lane żelazo, jak również za grubą blachę podniosły się o kilka szylingów za tonne. W przemyśle maszynowym zatrudnienie nie było jednakowe; częściowo lepsze zatrudnienie jest przy maszynach rolniczych, fabrykacji wag, maszynach do wyrobu krepki i sztucznego jedwabiu. Wobec częściowego polepszenia stanu gospodarczego ma miejsce dalsze zmniejszenie bezrobocia. W 40 fachowych związkach liczba bezrobotnych zmniejszyła się z 17,7 proc. w końcu lipca na 16,7 proc. w końcu sierpnia.

Międzyzwiązkowa konferencja

stowarzyszeń kupieckich

W niedzielę, dnia 28 b. m., odbędzie się w Łodzi, z inicjatywy centrali związku kupców w Warszawie, międzyzwiązkowa konferencja miejscowych stowarzyszeń kupieckich: stowarzyszenia kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73, centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego, Piotrkowska 10 i stowarzyszenia kupców i przemysłowców m. Łodzi i okolic, Połudnowa 15.

Na konferencję tę z ramienia centrali związku kupców przyjeżdża poseł Wiślicki.

Niema patentów na raty

Jak się dowiadujemy, pogłoski o wprowadzeniu rat przy wykupie świadectw przemysłowych nie są zgodne z rzeczywistością. (k)

LABORATORJUM LEKARSKIE
D-ra med.
ST. HURWICZA
6 Sierpnia 15/17. Tel. 53-10.
Analizy moczu, krwi, kału, płocin i t. p.
Badanie nowotworów.

F. C. Barcelona w Paryżu

Z wyjątkiem Anglii wszędzie, gdzie gra w rugby zakorzeniła się, piłka nożna mniej jest popularna. Tak jest we Francji. Francuzi grają słabo taktycznie, mają dużo technicznych braków; uczyć się jednak nie chcą. Charakterystyczną była enuncjacja znanego bramkarza francuskiego Chayrguesa, autora znakomitego podręcznika o grze w bramce, który twierdzi, iż francuzi nie powinni uczyć się od angielskich trenerów, gdyż sposób gry synów Albionu nie odpowiada temperamentowi rasy łacińskiej, której głównymi walorami w grze jest szybkość i żywiołowość.

Łacińska gra francuzów przynosi im narazie same klęski.

Niedawno gościła w Paryżu na drużynę hiszpańską F. C. Barcelona, ongiś słynna z wysokofortowych zwycięstw nad najlep-



Pod bramką francuzów.

szymi klubami Europy środkowej, Cracovia po remisowym wyniku 1:1, przegrała z nią na rewanżu 7:1. F. C. Barcelona grała z klubem Red star — Olympique i wygrała gładko 4:1. Moment tych zawodów oglądamy na naszej ilustracji.

5400 klm. bez lądowania



Rékindziści francuscy, Goste i Rignot.

Rekordy światowe w dziedzinie lotnictwa następują po sobie z tak ogromną szybkością że przestaje-

my już częstokroć orientować się do kogo w danej chwili należą. Jedyne tanie źródło zakupów!

Wielki Kiermasz „Kropki Mleka”

6730-9

LUONA

Dziś i dni następnych!

ZŁODZIEJ Z BAGDADU

Wielki epos wschodni — w roli głównej

DOUGLAS FAIRBANKS

Miljony dolarów i dziesiątki tysięcy statystów. Fenomenalne tricki. Miasto pałaców i zamków. Czteroletnia praca sztabu aktorów i reżyserów.

Dotychczas nie widziałeś cudów — gdy ujrzysz to arcydzieło, to wykrzykniesz

Cud!
Cud!
Cud!

Początek
o g. 2, 4,
6-ej, 8-ej
i 10 wiecz.



OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 25 listopada 1926 r. postanowił orzec o upadłości Chaimowi - Szmulowi Chrzanowiczowi, oznaczając początek upadłości na dzień 21 listopada 1926 r. osadzić upadłego Chrzanowicza w areszcie dla dłużników, Sędzią Komisarzem mianować Sędziego Handlowego Józefa Kona, kuratorem upadłości adw. Aftergut, zam. w Łodzi, Piotrkowska № 6.

Wzywam wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swoich pretensji do masy.

Łódź, w listopadzie 1926 r.

Kurator upadłości

Adwokat Oskar Aftergut.

Z mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli Chaima - Szmula Chrzanowicza, aby w dniu 7-go grudnia 1926 r., o g. 12-ej w poł. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale Handlowym, celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz

6750-1

Józef Kon.

N. K. 163/26 r.

OBWIESZCZENIE.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Dnia 11 Intego 1926 r. Sąd Pokoju dla spraw o lichwą woj w Łodzi rozpoznawszy sprawę Szymona Rogozińskiego, zam. w Ozorkowie przy ul. Hanke № 25 oskarżonego z art. 19 cz. 1 Ustawy z d. 2 lipca 1920 r.

postanowił Szymona Rogozińskiego uznać winnym pobierania oczywiście nadmiernych cen za mąkę i skazać na grzywnę pięćset (500) złotych z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu przez 3 miesiące oraz na zapłacenie opłaty sądowej 50 złotych.

Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Karny Odwoławczy w d. 24 września 1926 r. postanowił: wyrok Sądu Pokoju zatwierdzić i skazać Rogozińskiego na 25 złotych opłat sądowych za drugą instancję.

Za zgodność z oryginałem.

Sekretarz Sądu:

6746-1

A. Sataciński.

2 pokoje frontowe

z osobnym wejściem na biuro, skład gabinet lekarski i t. d. natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: ulica Piotrkowska № 51 m. 5, tel. 12-80. 6752-1

n H P

MAGAZYN BIBLIOTEKI GROSZOWEJ

WARSZAWA, MONIUSZKI II. CENA 25 GR.

WYDAWNICTWO PERJODYCZNE ILUSTROWANE.

n H P dzięki swym drobnym rozmiarom (36 stron książkowego formatu) daje czytelnikowi to, czego żadne inne wydawnictwo już ze względów technicznych dać nie może — drobne perełki twórczości i humoru światowego.

Znajdujemy tam nowelki, humoreski i satyry Wells'a, Blasco Ibaneza, Awerenzenki, Tristan Bernard'a, Czechowa i innych głośnych pisarzy. W każdym numerze przedmiesznie żarciki ilustrowane i żartobliwe ilustracje.

Dotychczas ukazały się: 6722-2

- 1) Blasco Ibanez, Barry Pain, Humor amerykański.
- 2) Tristan Bernard, M. Dekobra, M. i A. Fischerowie.
- 3) Wells, Roberts, Humor angielski.
- 4) Meyrink, Lagerkwist, Maugham.
- 5) Czechow, Courteline, Awerzenko.
- 6) Wilde, O Henry, J. K. Jerome, Slezak.
- 7) A. S. Roche, Barry Pain, J. K. Jerome, M. Zetterstroem.
- 8) Conan Doyle, Fr. Molnar, Barry Pain, M. i A. Fischer.

Reduta

Dziś i dni następnych.
najmonumentalniejszy film świata

„OSTATNIE DNI POMPEI”

Ostatnie słowo techniki, gry, pomysłowości i reżyserji.

Całość 2 serje razem. Całość 14 aktów.

WYKONA W.C.Y:

Hrabina Rina de Liguoro, Bernard Goetzke, Marja Corda, Michał Varkonyi, E. Ghione i inni.

Reżyserowali: Carmine Gallone i Amletto Palermi.

Passe-Parfou i bilety ulgowe nieważne.

Początek o godz. 3, 5, 7.30 i 10 wiecz.

6754-1

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy

NAUKA WYCHOWANIE

DOM DZIECIĘCY

synt. Montessori, Wólczańska 23. Komplety przed i popoł. 6495-7-n

50 GROSZY LEKCJA!

Udzielają uczennice starszych klas. Kursy gimnazjalne, Piramowicza 2. 6745-1-n

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPOJE

oraz sprzedaje różne meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia. Placę najwyższe ceny. Gdańska (Długa) 44, front w sklepie, dojazd tramwajami 6 i 8. 6720-8-k

DONIESIENIA ROZM.

MASAZYSTKA

dyplomowana usuwa artretyzm, reumatyzm, otyłość. Kilińskiego Nr. 83 — 2.

SKRADZONO

paszport i świadectwo przemysłowe Józefowi Skalskiemu, zamieszkałemu w Kole. 6747-3-d

INTERESY HANDLOWE

POSIADAM

zezwolenie na handel pograniczny z sołtami na wszelkiego rodzaju towary na odcinku granicy Wołyn i Podole. Celem szybszego uruchomienia poszukuję wspólnika z kapitałem do 5.000 dolarów i współpracą. Oferty do administracji „Głosu Polskiego” sub. „L. M. Ppor. rez. W. P.” 000

PRZYJMUJE

filet na stopy i kapy, a także hafty kolorowe i białe, bardzo tanio na dogodnych warunkach. Konowa, Nowomiejska Nr. 4. 6751-2

ZAGUB. DOKUMENTY

ROZALJA GEBALSKA

zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 6741-0-3